Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 12 Grudnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 287 (1929)

Pierwsze kroki.

Otwarcie kadencji nowoobranych Izb ustawodawczych miało przebieg tym razem zasadniczo odmienny od wzorów dotychczasowych, odbyło się w atmosferze powagi i spokoju. Z przyjemnością trzeba stwierdzić, że obyczaje sejmowe znacznie się zmieniły, przynajmniej od strony zewnętrznej, i sala sejmowa przestała robić wrażenie jakiegoś rozkrzyczanego zbiegowiska, w którem panuje psychologja tłumu.

Klub Bezp. Bloku pośpiesznie przystępuje również do zreformowania regulaminu obrad, który dotąd nie stawiał dostatecznych hamulców rozkiełznanym temperamentom poselskim, a wskutek tego w rozgrzanej atmosferze Izby zapadały decyzje i odbywały się głosowania pod wielkim wpływem nastrojów nie wynikających z merytorycznej treści obrad. Już nazajutrz po ukonstytuowaniu się Sejmu rozpoczęła Komisja Regulaminowa obrady nad zgłoszonym przez klub B. B. wnioskiem w sprawie zmiany regulaminu. Wniosek ma na celu usprawnienie obrad sejmowych, zapobieżenie nadużywaniu trybuny do agitacji, przedłużaniu obrad Sejmu oraz zapewnienie należytej powagi wnioskom i interpelacjom poselskim. Projekt ten podwyższa liczbę posłów podpisujących wnioski i interpelacje z 15 do 30, względnie z 30 do 50, względnie z 50 do 75; skreśla ustęp, dotyczący momentu rozpoczynania się aktywności mandatu poselskiego; wprowadza rygory do rozpraw sejmowych, daje marszałkowi większą aniżeli dotychczas możność interwenjowania w sprawach przynależnych do komisyj (np. kwestja wydania posłów sądom), pozwala marszałkowi na zmianę stenogramu, przyczem podkreśla, że tylko stenogram jest odzwierciadleniem obrad Sejmu, skreśla ustęp, że marszałek i wicemarszałkowie pobierają w razie rozwiązania Sejmu djety aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu, wreszcie skreśla wszystkie artykuły dotyczące obrad nad Konstytucją.

Pomimo, że bynajmniej nie radykalny wniosek ten ma zapewnioną większość w Komisji i na plenum, opozycja rozpoczęła przeciwko niemu energiczną kampanję w prasie i niezawodnie nie poskąpi słów w dyskusji sejmowej. Pisze się więc tam i mówi, gwoli urobienia opinji poza Sejmem, o „zakneblowaniu“ ust posłom, oraz o zamknięciu niezbędnej w każdem państwie, w którem wre żywe życie, „klapy bezpieczeństwa“.

Ludzie o pewnym poziomie kultury posiadają własny, wewnętrzny „knebel“ w postaci przyzwyczajenia do trzymania się określonych form w działalności publicznej. Skoro są posłowie, którym ta właściwość jest obca, nie szkodzi, aby regulamin sejmowy wypełnił tę lukę w ich przygotowaniu do działalności publicznej.

Absurdem natomiast jest argument, jakoby nowy regulamin mógł komukolwiek uniemożliwić wypowiedzenie swego politycznego stanowiska lub swej opinji, o ile, oczywiście, to stanowisko lub opinja leży w granicach kompetencji ciał ustawodawczych. Istnieje dość rozpowszechniona teorja o potrzebie w państwie „klapy bezpieczeństwa“ w postaci trybuny parlamentarnej. Nie można odmówić słuszności tej teorji, o ile to, co się mówi z trybuny parlamentarnej, znajduje oddźwięk w społeczeństwie, lub z panujących tam nastrojów jest czerpane. Mieliśmy niedawno liczne przykłady nadużywania tej „klapy bezpieczeństwa“ przez ludzi, którym się wydawało, że głos ich jest „głosem i wyrazem woli ludu“. Gdyby diapazon przemówień przywódców opozycji w poprzednim Sejmie i w prasie był istotnem odbiciem nastrojów politycznych tych mas, na które oni się powoływali, aresztowanie ich i osadzenie w surowem więzieniu miałoby inne skutki, niż tę powszechną wśród owych mas obojętność, której się sami zapewne nie spodziewali. Nowy regulamin podwaja tylko ilość głosów, potrzebnych dla złożenia interpelacji. Czy to jest zamknięciem „klapy bezpieczeństwa“? Przeciwnie, w ten sposób interpelacjom nadaje się tylko większe znaczenie w razie, jeżeli zostaną zgłoszone. Na interpelacje w poprzednich Sejmach, składane przez poszczególnego posła, któremu jego 14-tu kolegów dawało podpisy „na odczepnego“, nikt uwagi nie zwracał, ani rząd, ani sam Sejm. Obecnie klub B. B. przywraca tylko realną wartość temu środkowi kontroli parlamentarnej, który był przez dawne Sejmy wprost ośmieszony.

* * *

Kluby opozycyjne rozpoczynają swoją pracę od nagłych wniosków natury agitacyjnej. Wniosek stronnictw ludowych jest o tyle przyznajmniej rzeczowy, że domaga się zwolnienia wybranych do nowego Sejmu b. posłów. Klub Narodowy wyłącza na porządek dzienny samą sprawę ich aresztowania i uwięzienia, czyniąc z niej pierwszy przedmiot swej politycznej kampanji przeciwko rządowi. Nie ulega wątpliwości, że klub ten będzie uprawiał w nowym Sejmie opozycję zasadniczą, przejmując w ten sposób rolę klubu ukraińskiego w poprzednim Sejmie, klubu, który obecnie okazuje—jeżeli sądzić z artykułów jego lwowskiego organu—skłonność do stemperowania swej dotychczasowej taktyki parlamentarnej.

Klęska wyborcza stronnictw ludowych podziałała na nie o tyle dodatnio, że zapewne pod jej wpływem dokonało się przed paru dniami połączenie ich klubów parlamentarnych w jeden. Zasadniczo byłoby to zjawisko pożądane, bowiem przelicytowywanie się tych stronnictw w demagogji było zawsze jedną z największych trudności w konsolidacji ruchu ludowego na umiarkowanej platformie społecznej i politycznej. Trudno jednak dziś już przesądzać, czy kierownictwo tego nowego klubu poprowadzi go po tej właśnie linji. Niezbyt obiecującą zapowiedzią jest pod tym względem wybór prezesa klubu, p. Róga, który był przewodniczącym niefortunnego kongresu krakowskiego Centrolewu w czerwcu r. b. Zaznaczyć przytem trzeba, że stronnictwa organizacyjnie pozostają samodzielne, tworzą tylko wspólny klub parlamentarny dla zdobycia większej ilości miejsc w komisjach i t. p celów doraźnych. Nie wygląda więc, aby to był poważny krok do połączenia się wszystkich trzech stronnictw ludowych w jedno. Jest to raczej posunięcie wyłącznie taktyczne.

* * *

Godnem wielkiego uznania jest utrzymanie zasady organizacyj regjonalnych w łonie klubu B. B., który dysponuje tak wielką ilością sił, że nie zdoła wszystkich należycie wyzyskać na terenie parlamentu. Rezultaty działalności grup regjonalnych w poprzednim Sejmie nie były zbyt wielkie. Przyczyną było to, iż cały klub, skazany na ustawiczną walkę z większością opozycyjną, nie mógł rozwinąć swej pozytywnej działalności i grupy regjonalne nie były zachęcane zgóry do wydajniejszej pracy. Dziś sytuacja zasadniczo się zmieniła i byłoby niezrozumiałem, gdyby grupy regjonalne nie podjęły inicjatywy w opracowaniu licznych zagadnień miejscowych, wymagających uregulowania.

Bardzo wdzięczne pod tym względem zadania mieć będzie liczna grupa regionalna wileńsko nowogródzka, złożona przeważnie z doświadczonych i dzielnych działaczy miejscowych. Jak się dowiadujemy, przewodniczącym jej został b. minister, prof. W. Staniewicz, poseł z okręgu lidzkiego. Ten nadzwyczaj trafny wybór daje gwarancję, że grupa wileńsko-nowogródzka będzie energicznie stać na straży interesów i potrzeb naszego kraju.

Testis.

Pierwszy podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu.

(Tel. od własn. kor. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że pierwszym podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu mianowany będzie poseł Adam Koc.

Klub ludowy.

(Tel. od własn. kor. z Warszawy).

Klub parlamentarny partji chłopskiej, który powstał ze zjednoczenia trzech klóbów, Wyzwolenia, Piasta i Stronnictwa Chłopskiego, jest trzecim z rzędu według siły liczebnej klubem w Sejmie. Prezesem senatorów tego klubu został senator Woźnicki z „Wyzwolenia“ — klub liczy 50 posłów i kilkunastu senatorów.

Reorganizacja Kas Chorych.

Telef. od własn. koresp. z Warszawy.

W związku z rozporządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej o reorganizacji Kas Chorych, dowiadujemy się, że na całym terenie państwa istnieć będzie obecnie 40 Okręgowych Kas Chorych, w których nadzór sprawować będzie zarząd wybrany przez ubiezpieczonych, względnie komisarza.

Wniosek w sprawie zwolnienia Korfantego.

KATOWICE, 11.XII. (Pat). W dn. 11 grudnia w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej sejmu śląskiego, na którem uchwalono wniosek o zawieszenie postępowania sądowo-karnego i zwolnienie posła Korfantego na czas sprawowania mandatu poselskiego. Za wnioskiem oświadczyło się 4 posłów: trzech z Katolickiego Błoku Ludowego i jeden z Klubu Niemieckiego. Przeciwko wnioskowi głosowali trzej członkowie Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy. Wniosek ten wejdzie na plenum Sejmu śląskiego, które odbędzie się w sobotę dnia 13 b. m.

Zmniejszenie kary b. posłowi Wasyńczukowi.

LUBLIN, 11.XII. (Pat). Ostatnio przed sądem apelacyjnym w Lublinie odbyła się rozprawa przeciwko byłemu posłowi Pawłowi Wasyńczukowi (Selsojuz), skazanemu z art. 151 k. k. przez sąd okręgowy w Kielcach na jeden rok więzienia. Sąd apelacyjny karę tę zmniejszył do 6 miesięcy i jako środek zapobiegawczy zastosował kaucję w wysokości 1 tysiąca złotych.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego.

WARSZAWA, 11-XII (Pat) Dnia 11 grudnia odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem Rada wysłuchała sprawozdań dyrekcji i komisyj Rady o obecnem położeniu gospodarczem i działalności Banku w listopadzie oraz załatwiła szereg spraw administracyjnych. M. in. Rada uchwaliła utworzyć nowe zastępstwa Banku w Głębokiem, Podhajcach, Rohatynie i Ustrikach Dolnych.

Przed posiedzeniem Rada pożegnała p. Stanisława Karłowskiego, który wobec wyboru do Sejmu ustąpił zgodnie z art. 29 statutu z Rady Banku. Na miejsce p. Karłowskiego wchodzi do Rady aż do najbliższego walnego zebrania p. Stanisław Seydlitz, wybrany zastępcą członka Rady na ostatniem walnem zebraniu akcjonarjuszów.

Oświadczenie Pereta.

PARYŻ, 1 XII. (Pat). Na posiedzeniu komisji śledczej Peret oświadczył, że objął stanowisko doradcy prawnego przy radzie banku Oustrica w początku roku 1928.

Na uwagę komisarzy, że zgodnie z deklaracją Tardieu, w Izbie w dniu 11 listopada Peret objął te funkcje dopiero w 18 miesięcy po swej dymisji ze stanowiska ministra finansów, która nastąpiła w czerwcu 1926 roku. Peret stwierdził, że niedokładność płynie z jego winy, nie zaś z winy Tardieu.



Premjer W. Sławek, marszałek Sejmu Dr S Świtalski i wojewoda Jaroszewicz podczas rozmowy w kuluarach sejmowych.

Interpelacja w sprawie Brześcia.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu. w nadchodzący wtorek nie jest wykluczone, że będzie rozpatrywana nagłość wniosków klubu Narodowego i Centrolewu w sprawie Brześcia. Jak utrzymują posłowie Klubu Narodowego, mówcy, którzy będą uzasadniali nagłość wniosku mają przedstawić materjał ilustrujący stosunki w więzieniu brzeskiem. Charakterystyczne jest, że opozycja inspiruje lewicę, by zgłosiła wniosek o pociągnięcie byłego ministra Cara do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.

Współpraca włosko-rosyjska.

WIEDEŃ, 11-XII (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: „Daily Telegraph“ dowiaduje się, iż w układzie gospodarczym włosko-rosyjskim przewidziane jest, że Włochy mają pomóc Rosji przy budowie jej floty handlowej. We Włoszech mają być nietylko budowane okręty rosyjskie, lecz także robotnicy rosyjscy będą szkoleni w dokach włoskich.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Kandydatura sen. Steega.

PARYŻ, 11.XII. (Pat.) Prezydent Doumergue zawezwał do siebie sen. Steega, któremu zaproponował podjęcie się misji tworzenia nowego gabinetu. Steeg zastrzegł sobie udzielenie ostatecznej odpowiedzi do czasu odbycia narady ze swymi przyjaciółmi politycznymi, którzy, podobnie jak on, zdecydowani są współdziałać nawet z pewnemi osobistemi poświęceniami przy tworzeniu rządu odprężenia i rozejmu politycznego.

Steeg nie dał odpowiedzi.

PARYŻ, 11.XII. (Pat). Steeg, któremu prezydent Doumergue zaproponował misję utworzenia rządu, nie dał jeszcze stanowczej odpowiedzi. Odbył on naradę z kilku wybitnemi osobistościami. Odpowiedź Steega oczekiwana jest w piątek.

Niepowodzenie prawicy w Reichstagu.

BERLIN, 11.XII. (Pat.) Reichstag po dłuższej, burzliwej dyskusji odrzucił wczoraj szereg wniosków, zgłoszonych przez stronnictwa prawicowe m. in. wniosek o otwarcie dyskusji nad votum nieufności dla ministrów Wirtha, Curtiusa i Treviranusa. Odrzucono również wniosek o wniesienie na obrady sprawy zakazu wyświetlania filmu „Na zachodzie nic nowego“.

Sąd nad sprawcami porwania prof. Stahlberga.

HELSINGFORS 11-XII. Pat. Sąd w Helsingforsie rozpoczął rozpoznawanie sprawy porwania prof. Stahlberga. Na ławie oskarżonych zasiedli były szef sztabu armji finlandzkiej gen. Walenius, płk. Kuusari, sędzia Jaskari, o także faktyczni sprawcy porwania szofer Janne, Olin, Warama i Zalenius. Więzienie, w którem osadzono aresztowanych, otoczone zostało wzmocnionym kordonem policji. Ze względu na bardzo obszerne protokóły śledztwa, samo ich odczytywanie potrwa kilka dni.

HELSINGFORS, 11.XII. (Pat). W dniu 11 grudnia odbywała się w dalszym ciągu rozprawa sądowa w procesie o uprowadzenie byłego prezydenta Stahlberga.

Na zasadzie dotychczasowych badań zdaje się już można stwierdzić, że uprowadzenie byłego prezydenta było rezultatem nieporozumienia, jakie wynikło na pewnem przyjęciu towarzyskiem, na którem omawiano całokształt stosunków politycznych. Aluzje co do tego, jakoby szef korpusu ochrony Malmberg pochwalał uprowadzenie Stahlberga, są całkowicie niezgodne z prawdą.

Estonja spiżarnią Leningradu.

TALLIN 11-XII. Pat. — Przedstawicielstwo handlowe Rosji sowieckiej zwróciło się do rządu estońskiego z prośbą, ażeby Estonja zaopatrywała Leningrad w produkty mięsne.

Aresztowanie „Szpicbródki“.

SOSNOWIEC, 11.XII. (Pat). Policja sosnowiecka aresztowała w dn. 11 b. m. poszukiwanego od dłuższego czasu przez sądy kilku miast w Polsce, a zbiegłego niedawno z aresztu policyjnego oszusta Wacława Godlewskiego, zwanego „Szpicbródką“.

WIADOMOŚCI z KOWNA

LITEWSKI PRZEMYSŁ DRZEWNY W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

W związku z importem drzewa sowieckiego do Litwy, w środowisku kupców leśnych i właścicieli tartaków zapanował wielki niepokój. Sprawa ta była przedmiotem obrad kowieńskiej rady miejskiej, gdzie zarzucano rządowi, iż przywiózł do Litwy ogromną ilość drzewa, podczas gdy Litwa nie ma gdzie swego podziewać. Spodziewane jest obniżenie cen lasu o 50 proc., co znów przyczyni się do budowania drewnianych domów.

„LIETUVOS AIDAS“ O ZWIĄZKU BAŁTYCKIM.

W związku z pobytem w Kownie artystów opery łotewskiej „Lietuvos Aidas“ wystąpił z artykułem wstępnym, w którym po wyliczeniu różnych zjawisk, świadczących o zbliżeniu litewsko-łotewskiem wyraża nadzieję, iż rozwój ekonomicznych i politycznych stosunków między Litwą a Łotwą przestaje być przedmiotem wieloletnich marzeń. Jest to początek realizacji związku państw bałtyckich, który nie powinien dążyć do żadnych agresywnych celów, lecz zmierzać do zapewnienia pokoju, co jest szczególnie doniosłe ze względu na niebezpieczny okres, jaki przeżywa obecnie Europa.

LITEWSKO-ESTOŃSKIE ROKOWANIA HANDLOWE.

9-go grudnia w Kownie rozpoczęły się rokowania litewsko-estońskie w sprawie zawarcia układu handlowego. Otwarcia rokowań dokonał litewski min. spr. zagr. dr. Zaunius

Nowy prezydent Szwajcarji.

BERN, 11.XII. (Pat.) Szwajcarskie zgromadzenie związkowe wybrało prezydentem związku na rok 1931 radcę związkowego Haeberlina. Motta wybrany został wiceprezydentem rady związkowej.

Podróż Venizelosa.

ATENY, 11-XII. (Pat).— Venizelos wyjedzie z Aten w czasie świąt Bożego Narodzenia w celu złożenia wizyt w Wiedniu, Pradze i Warszawie.

Giełda warszawska z dn. 11.XII b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Budapeszt	156,05—156,45—155,65
Holandja	359,54—360.44—358,64
Londyn	4 35—43.46—43,24
Nowy York	8.915—8.9—355,895
Nowy York kabel	8.924—8,944—8,904
Paryż	35,07—35,16 34,98
Praga	26.47—26,53—26,41
Stokholm	239.50—240.10—238.90
Szwajcarja	173,03—173,46—172,60
Włochy	46,75—46,87—46,63
Berlin w obr. pryw.	212,93

PAPIERY PROCENTOWE:

5% Premjowa dolarowa	56 50
5% Konwersyjna	50,25
10% Kolejowa	104.50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K	94 00
Te same 7%	85 25
4% ziemskie	42,25—42,00
4½% ziemskie	53,00
5% warszawskie	57,25
8% warszawskie	72,25—72,80
8% Łodzi	68,00
8% Piotrkowa	67,00
10% Siedlec	78,50
6% poż. konw. m Warsz. VIII i IX	51.50—51,25
3% premjowa pożyczka budowlana	50,60

AKCJE:

Bank Polski	158,00
Zachodni	70,00
Cukier	34,50
Węgiel	39,00—38,00
Modrzejów	9,25—10,00
Starachowice	16,50

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Czerwony proces.

Od paru tygodni już śledzi świat z zainteresowaniem przebieg procesu Partji Przemysłowej w Moskwie.

Sprawa przedstawia się w ogólnych zarysach jak następuje:

Na terenie Rosji Sowieckiej istnieje od dłuższego czasu, obok innych związków i organizacyj, t. zw. „Związek organizacyj inżynierskich" czyli popularnie zwana „Partja Przemysłowa". Do organizacji tej, nawskroś zresztą komunistycznej, bo przecież inne legalnie w ZSSR istnieć nie mogą— należy elita inteligentnych, fachowych sił sowieckich, stanowiąc kontyngent, skąd się bierze różnych „speców" i obsadza nimi ważne i odpowiedzialne stanowiska w fabrykach, kopalniach, zakładach handlowo - przemysłowych i t. d. Rzecz prosta, dobór ludzi w tego rodzaju organizacji musi być wyjątkowo staranny, zaś ich komunistyczna ideologja stać winna poza wszelką krytyką i podejrzeniami kierowniczych sfer sowieckich. Tymczasem rzeczywistość okazała się wręcz odmienną, przynajmniej w ujęciu agentów G. P. U. Oto w drugiej połowie ub. m. nastąpił w łonie Partji Przemysłowej szereg aresztów i przed trybunałem moskiewskim stanęło 8 oskarżonych. Nazwiska ich brzmią: prof. Ramzin, Laryszew, Kalinnikow, Czernowski, Fedotow, Oczkin, Sitkin i Kuprjanow. Są to inteligenci, przeważnie z wyższem wykształceniem, zajmujący odpowiedzialne placówki w przemyśle sowieckim.

Akt oskarżenia zarzucał obwinionym: 1) utrzymywanie kontaktu z Rosyjskim Związkiem Handlowo - Przemysłowym i Finansowym w Paryżu oraz łączność z oficerami armji francuskiej.

2) pobieranie znacznych subsydjów z zagranicy na szkodę Sowietów,

3) współpracę z francuskim sztabem głównym i układanie planów antysowieckich,

4) opracowywanie wespół z „agentami państw kapitalistycznych" planu interwencji zbrojnej państw ościennych, za finansowem poparciem Anglji i Francji.

5) systematyczny sabotaż i działalność wewnątrz kraju na wyraźną szkodę Sowietów.

Są to główne punkty oskarżenia, nie licząc całego szeregu zarzutów pomniejszych.

Rząd sowiecki nadał całemu procesowi charakter możliwie najbardziej pompatyczny. Trybunał urzędował w olbrzymiej sali b. Klubu Szlacheckiego w Moskwie, przy świetle wspaniałych kandelabrów. Oskarżał słynny prokurator naczelny Krylenko. Rozprawom przysłuchiwały się zgromadzone ad hoc delegacje związków robotniczych, zaś przed gmachem ostentacyjnie demonstrowały „tłumy ludu", który w ten sposób okazywał swój „gniew". Słowem inscenizacja „czerwonego" procesu; a właściwie — jak chcą niektóre szczere pisma zagraniczne — komedji procesu, wypadła nazewnątrz wspaniale! Prokurator Krylenko miotał ciężkie oskarżenia, radjo roznosiło jego słowa po całym kraju, z ulicy dolatywał pomruk „gniewu ludu", a 8 oskarżonych zeznawało. I to zeznawało jak z nut. Głosem spokojnym, jakgdyby chodziło o kogoś innego, zeznawał kolejno Ramzin, Laryszew, Kalinnikow... Nietylko do wszystkiego się przyznawali, lecz jeszcze dorzucali nowe szczegóły swej „występnej" działalności — „Czy oskarżony Ramzin utrzymywał kontakt z francuskim sztabem głównym?" — „Tak, utrzymywałem i układałem się pozatem z Poincaré w sprawie interwencji zbrojnej przeciwko Sowietom..." — „Co oskarżony Fedotow może powiedzieć o swym ostatnim pobycie w Paryżu?" — „Bawiąc w Paryżu pod pretekstem zakupów, ustaliłem wraz z Briandem, że w interwencji zbrojnej przeciwko Sowietom weźmie m. in. udział Polska i Rumunja, przyczem wystawiłyby one ok. 1 miljona żołnierzy, co pozwoliłoby w krótkim czasie zająć Moskwę i Petersburg...". I tak wkółko.

Rzecz prosta, o tego rodzaju procesach możnaby mówić jedynie z pobłażliwym uśmiechem, gdyby nie to, że z reguły kończą się one tragicznie dla oskarżonych, najczęściej Bogu ducha winnych ludzi. W tym wypadku również zapadł wyrok śmierci dla 5 oskarżonych. Trzej pozostali skazani zostali na 10 lat więzienia. Dopiero w ostatniej chwili, na wniosek prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego WCIK'a Kalinina i ze względu na „przyznanie się podsądnych do winy oraz pomoc, jaką okazali w ujawnieniu innych wrogów ustroju sowieckiego", zamieniono skazanym więzienia — co jest bodaj w zamian karę śmierci na karę 10-letniego więzienia ZSSR jeszcze gorsze od śmierci! — i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 5. Akt łaski zaiste „imponujący"! Godny finał ponurej komedji „czerwonego" procesu. J.

Poświęcenie przebudowanych klinik uniwersyteckich na Antokolu.

Na rozległych terenach wojskowego szpitala na Antokolu, na których wznoszą się również gmachy klinik uniwersyteckich, m. in. słynna klinika okulistyczna b. marszałka Senatu prof. Szymańskiego, odbyło się we czwartek 11 b. m. uroczyste poświęcenie przebudowanych przez szefostwo budownictwa D. O. K. 3 Grodno kosztem 846 tys. zł.: oddziału chorób wewnętrznych szpitala wojskowego. oraz dwóch klinik U.S.B., t. j. kliniki chorób wewnętrznych, pozostającej pod kierownictwem J. M rektora prof. Januszkiewieza i kliniki chirurgicznej prof. Michejdy. Poświęcenia dokonał ks. bisk. dr. Władysław Bandurski w obecności szefa departamentu sanitarnego M. S. Wojsk. gen. Roupperta, który reprezentował p. wiceministra spraw wojskowych Konarzewskiego. Na uroczystość przybyli dowódca DOK 3 Grodno gen. Litwinowicz, zastępca jego gen. Frank, J. M. rektor Januszkiewicz, profesorowie Uniwersytetu, szef budownictwa D. O. K. 3 z Grodna płk. Eugenjusz Jeleniewski, który sprawował ogólne kierownictwo nad budową, bezpośredni kierownik robót kpt. Adrzejewski, wiceprezydent miasta Czyż, reprezentujący wojewodę naczelnik wydziału d-r Rudziński, liczny szereg urzędników, wojskowych, lekarzy i t. d.

Oddział chorób wewnętrznych szpitala wojskowego przeniesiony został do nowozbudowanego piętra i otrzymał nazwę „Oddziału im. gen. Litwinowicza" w uznaniu zasług generała około dzieła przebudowy.

Opróżnione w ten sposób piętro zajęły kliniki uniwersyteckie, zyskując znacznie obszerniejsze pomieszczenie. Klinika chorób wewnętrznych zyskała urządzenia według najnowszych wymogów nauki, laboratorjum, salę rentgenologiczną i td. Klinika chirurgiczna zyskała nowozbudowane dwie wspaniałe sale operacyjne, osobno septyczną, osobno antyseptyczną, z ubocznemi pomieszczeniami dla sterylizacji, zyskała nową salę wykładową i t. p.

Gen. Litwinowicz przedstawił przebieg przebudowy poświęconych dziś gmachów szpitalnych i klinicznych, których koszt ogólny wyniósł 846 tys zł., z czego Ministerstwo Spraw Wojskowych pokryło sumę 430 tys., zaś Ministerstwo W. R. i O. P. sumę 416 tys. zł. Szpital wojskowy i kliniki otrzymały nową wspaniałą kuchnię parową, zainstalowaną kosztem 260 tys zł. przez warszawską fabrykę Jana Makarewicza.

Roboty przy nadbudowie piętra wykonały firmy Prudowskiego z Grodna i Grodzkiego z Wilna. zaś kuchnie zbudowała firma wileńska „Las Kresowy". Wszystkie instalacje kuchenne kuchni parowej są wyrobem krajowym.

Na uroczystość nadeszły telegramy gratulacyjne od p. marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza, p. ministra spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowskiego i innych.

Po uroczystości podejmowano gości śniadaniem, w czasie którego wygłoszone zostały toasty z hołdem dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskiego, oraz na cześć ks. bisk. Bandurskiego i wszystkich zasłużonych około dzieła rozbudowy szpitala i klinik osób.

Młodzi muzycy Polacy w Paryżu.

Walne Zebranie Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polaków w Paryżu w dn. 4-go grudnia 1930 r. wybrało nowy Zarząd w osobach: p. F. Łabuńskiego (prezes), p. T. Szeligowskiego (wiceprezes), p. B. Wojtowicza (sekretarz generalny) i p. Z. Mycielskiego (skarbnik).



Pp. Marszałkowie Sejmu i Senatu K. Świtalski i Wł. Raczkiewicz z wizytą u p. prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka.

Praca w komisjach i rozmowy w kuluarach.

Nieobecność opozycji na raucie na Zamku.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczorajszy trzeci dzień sesji parlamentarnej upłynął w atmosferze pracy codziennej; był on niemniej pracowity od dwóch dni poprzednich, chociaż nie stał pod znakiem tego podniecenia, które towarzyszyło otwarciu ciał ustawodawczych. Prace toczyły się w Senacie, oraz w komisji regulaminowej Sejmu, również w kuluarach pulsowało życie polityczne.

Posiedzenie Senatu, podobne do ostatniego posiedzenia Sejmu, poświęcone było wyborowi w.-marszałków i sekretarzy, oraz sprawie nagłości wniosku klubu BBWR. o zmianie regulaminu obrad Senatu.

Komisja regulaminowa, którą otworzył p. marsz. Świtalski, rozpoczęła obrady o godz. 11 przed południem i pracowała pod przewodnictwem posła Cara do późnego wieczora. Przedmiotem posiedzenia był projekt nowego regulaminu Sejmu. Jak wielką wagę do tej sprawy przywiązuje Bezpartyjny Blok, świadczy zespół członków komisji z ramienia BBWR. Są to najtęższe siły prawnicze i najlepsi mówcy.

W kuluarach i bufecie było gwarno i rojno od rana. Tematem wszystkich rozmów był raut na Zamku, na który posłowie i senatorowie opozycji nie przyszli, a jedynie zjawili się z klubów opozycyjnych posłowie: Czetwertyński, Ponikowski, Michałkiewicz i Kulisiewicz. Nieobecność posłów i senatorów na tym raucie, który zgromadził wszystkich członków BBWR., przedstawicieli rządu, świata politycznego i dziennikarskiego, wywołała duże zdumienie w opinji, tem więcej, że na raut zapraszał p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Drugie posiedzenie Senatu.

Wybory wice-marszałków i sekretarzy.

WARSZAWA, 11.XII. (Pat). W dn. 11 b.m. drugie z rzędu posiedzenie Senatu otworzył marszałek Raczkiewicz o godz. 12.07.

Po złożeniu ślubowania przez sen. Panta porządek obrad został uzupełniony przez umotywowanie nagłości wniosku BBWR. w sprawie regulaminu obrad senatu. Następnie Izba przystąpiła do wyboru wicemarszałków. W głosowaniu brało udział 102 senatorów. Ważnych głosów złożono 85. Wymagana absolutna większość wynosiła 43. Wybrani zostali i wybór przyjęli senatorowie Bogucki — 72 głosy, Bojko — 69, Leszczyński — 71, Następnie Izba przystąpiła do wyboru 6 sekretarzy. Sekretarzami Senatu zostali wybrani: sen. Barański, Mendelsohn, Rogowicz, Wańkowicz, Hubicka i Masłow.

Następnie Izba przystąpiła do rozpatrywania nagłości wniosku w sprawie zmiany regulaminu obrad Senatu. Sen. Targowski (BB), uzasadniając nagłość wniosku, podkreślił, że zgodnie z dotychczasowym zwyczajem Izba na początku kadencji ponawiała uchwały, dotyczące regulaminu obrad Izby, tem bardziej, że regulamin nie jest ustawą ale uchwałą. Klub BBWR., nie uważając dotychczasowego regulaminu za sprawny, wnosi projekt jego zmiany i pragnąc umożliwić dokładne opracowanie regulaminu, prosi o odesłanie projektu do komisji regulaminowej, aby ona przygotowała sprawozdanie na następne posiedzenie Senatu. Sen. Kopciński (PPS) sprzeciwia się wnioskowi, znajdując w nim niedopatrzenie, a nawet sprzeczność z konstytucją. Uważa nagłość wniosku za zbyteczną, zapewniając, że jego klub głosować będzie przeciw wnioskowi.

Zkolei sekretarka senatorka Hubicka odczytała wniosek Klubu Narodowego w sprawie uwięzienia byłych posłów i postępowania wobec nich w twierdzy w Brześciu. Wniosek ten został przekazany komisji. Następne posiedzenie Senatu marszałek wyznaczył na środę 17 b. m. o godzinie 4-ej po południu.

Odnalezienie zaginionych lotników.

VANKOUWER 11-XII.Pat Po blisko dwumiesięcznych poszukiwaniach zaginionych od października r. b. w górach Skalistych trzech lotników Burke, Kadinga i Martena nadeszła obecnie od ekspedycji ratunkowej wiadomość, że Kading i Marten znalezieni zostali w stanie zupełnego wyczerpania w odludnem miejscu bez środków żywności. Obok ich obozowiska leżą zwłoki lotnika Burke. Trzej lotnicy, którzy swego czasu udali się na poszukiwania zaginionych lotników, sami zaginęli bez wieści.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Zatruta mgła w Belgji.

Profesor Aleksander Travers, wykładający, na uniwersytecie w Nancy, chemję praktyczną, czyli chemję, zastosowaną do przemysłu, tak objaśnia przyczynę mgieł zatrutych, jakie dały się niedawno we znaki ludności z okolic fabrycznych Liège:

— W okolicach, gdzie jest mnóstwo fabryk, albo wytwarzających gaz, albo potrzebujących gazu, dachy domów pokrywają się czasem białym kurzem, zawierającym oksyd cynku, pomieszany w stosunku 1 do 2 procent z oksydem ołowiu. Robotnicy, mający do czynienia z tymże oksydem ołowiu, muszą być często zmieniani i wysyłani na świeże powietrze, aby się nie zaczadzić śmiertelnie: Należy więc przypuszczać, że dachy, pokryte tą substancją, wystawione były, przez dłuższy czas, na działanie silnego wiatru, a zarazem bardzo wilgotnej mgły. Tym sposobem utworzyła się, w okolicach rz. Mozy owa mgła śmiercionośna, która tylu ludzi o śmierć przyprawiła. Jest to więc zaczadzenie mgłą, zatrutą oksydem ołowianym. Takie jest przynajmniej moje zdanie, potwierdzone podobną katastrofą w Anglji, również w okolicach fabrycznych.

W dalszym ciągu twierdzi profesor, że fabryki gazów trujących mogą się również przyczynić do zatrucia atmosfery, przy równoczesnej działalności mgieł zarażonych trucizną. Tak np. wypadek zepsucia się rezerwuaru z amoniakiem, może również powodować zgubne następstwa, zwłaszcza jeśli zaniechano środków przeciwdziałających. W podobnej atmosferze, obecność gazu amonjakalnego, może też wytworzyć, sama przez się, mgłę zabójczą, która się wydostanie nazewnątrz

Tu zrobił profesor doświadczenie doraźne. Otworzył jeden flakon z solucją gazu chlorydycznego, a drugi flakon z solucją amonjakalną. Natychmiast wytworzyła się mgła, prawie płynna, z gazem podobnym. Jako dowód, że coś podobnego zdarzyło się w dolinie Mozy, służyć może to, że jeden z ocuconych oświadczył, iż miał uczucie jakby strasznego ognia, który mu padł na piersi. Zdarzyło się to również jednemu z uczniów, pracującemu w okolicach Liège, że zatruty podobnym gazem, z trudem tylko odzyskał przytomność, ale jest chory już od kilku miesięcy. Powodem tego było właśnie pęknięcie rezerwuaru z amonjakiem, chociaż fakt zdarzył się na odległość kilku kilometrów. Wówczas również zatruło się kilku robotników, a gaz rozprzestrzenił się wzdłuż rz. Mozy.

To zdanie profesora Travers potwierdzają również lekarze.

Podania hr. Brassow nie uwzględniono.

CZĘSTOCHOWA, 11.XII. (Pat). Sąd Okręgowy na posiedzeniu publicznem rozpoznawał podanie hrabiny Natalji Brassow, wdowy po byłym następcy tronu rosyjskiego wielkim księciu Michale Aleksandrowiczu o przyznanie jej prawa ubogiqh w sprawie, jaką zamierza wytoczyć skarbowi państwa polskiego o zwrot położonych w powiecie częstochowskim majątków, stanowiących ongiś jakoby własność Michała Aleksandrowicza.

Sąd pozostawił podanie bez uwzględnienia motywując decyzję swą tem, że petentka nie przedstawiła dowodów obywatelstwa francuskiego, co uprawniłoby ją do korzystania z dobrodziejstwa prawa ubogich na mocy konwencji zawatrej między Rzecząpospolitą Polską i Republiką Francuską, podpisanej w Paryżu w dniu 30 grudnia 1925 roku.

—oo—

Zgromadzenie akcjonarjuszy Compagnie Europeenne des Tickers.

BERLIN, 11.XII. (Pat). W dniu 10 b. m. odbyło się tu walne zgromadzenie akcjonarjuszy Compagnie Europeenne des Tickers, S. A. w Amsterdamie, które wybrało pierwszą radę nadzorczą Towarzystwa, w skład której to rady weszli panowie: dyr. Meynot i Guyot (Havas), dyr: Clements i May (Reuter), dyr. Kozma (Węgierskie Telegr. Biuro Korespondencyjne), dyr. Luedi (Szwajcarska Agencja Telegr.), dyr. Mrogagni (Stefani), dyr. Starzyński (Polska Agencja Telegr.), dyr. Schlik (Holenderska Agencja Telegr.), dyr. Ritzau (Danja), dyr. Rawicki (Biuro Wolffa), dyr. Olivier (Agencja Belga), dyr. Nowotny (Czechosłowackie Biuro Prasowe), dyr. Heilbron (A. G. Berlin). Narady Towarzystwa miały na celu pośrednictwo w dostarczaniu agencjom prasowym i dziennikom maszyn do pisania na odległość (teleskryptorów) i maszyn do przesyłania po drucie i bez drutu fotografij, obrazów i t. p.

Zakaz wyświetlania filmu „Na zachodzie bez zmian".

BERLIN, 11.XII. (Pat). Posiedzenie najwyższego urzędu cenzury filmowej zaczęło się od wyświetlania niemieckiej części filmu „Na Zachodzie bez zmian". Następnie pierwszy zabrał głos przedstawiciel ministerstwa Reichswehry, występując w charakterze rzeczoznawcy.

Mówca przypomniał odrzucenie przez najwyższy urząd cenzury filmowej orzeczenia ministerstwa Reichswehry i podkreślił, iż mimo, że zawarto w ostatniem dziesięcioleciu cały szereg traktatów międzynarodowych duch Locarna jeszcze w dziedzinie filmu nie ugruntował się. Wprawdzie otwarcie drażliwe filmy zniknęły w ciągu ostatnich lat, jednak na miejsce tych filmów weszły inne, w których Niemcy przedstawione są w karykaturalnej postaci.

O ile chodzi o film „Na Zachodzie bez zmian", to np. żołnierz Kaczyński, jeden z bohaterów tego filmu, ma wybitną twarz mordercy. Z tych też względów ministerstwo Reichswehry, jako przedstawiciel tradycyj byłej armji niemieckiej, wypowiada się przeciwko temu filmowi.

Przedstawciel Reichswehry podkreślił pozatem, że protest ministerstwa zwraca się przeciwko obniżeniu w oczach świata czynów niemieckich żołnierzy. Jako drugi rzeczoznawca zabrał głos przedstawciel ministerstwa spraw zagranicznych, który również wypowiedział się za zakazem wyświetlania filmu Remarque'a, zaznaczając, że otrzymane z zagranicy informacje wskazują na to, iż film ten przyniósł ujmę autorytetowi Niemiec zagranicą.

Następnie przemawiał przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy, który wskazał, że film ten nie jest wyobrażeniem wojny niemieckiej, a przedstawia tylko klęskę Niemiec i dlatego działa na widza niemieckiego boleśnie i deprymująco. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział przytem na pytanie, czy wyświetlenie tego filmu zagraża porządkowi publicznemu, twierdząco. W tymże duchu przemawiali przedstawiciele Saksonji, Turyngji i Brunświku.

Po dłuższej rozprawie przewodniczący najwyższego urzędu cenzury filmowej udzielił wyjaśnień przedstawicielowi towarzystwa filmowego dr. Frankfurterowi, który oświadczył że niezależnie od tego, jakie orzeczenie wyda najwyższy urząd cenzury filmowej towarzystwo filmowe postanowiło film ten natychmiast wycofać z Niemiec Następnie czł. najwyższego urzędu cenzury filmowej odbyli naradę, po której wydali zakaz wyświetlania filmu „Na Zachodzie bez zmian" na terenie Rzeszy.

BERLIN, 11.XII. (Pat). Wobec ogłoszenia wyroku najwyższego urzędu cenzury filmowej w sprawie filmu Remarque'a „Na Zachodzie bez zmian" późnym wieczorem tylko 2 dzienniki zajęły w tej sprawie stanowisko.

„Vossiche Ztg." podkreśla, że spór, jaki powstał na tle filmu Remarque'a jest następstwem długotrwałej agitacji nacjonalistycznej, która wyolbrzymia wszystkie trudności z jakiemi borykać się musi naród niemiecki.

„Berliner Tageblat" potępia ostro wyrok najwyższego urzędu cenzury filmowej, wskazując, iż wydany został pod presją ulicy. Urząd cenzury uległ żądaniu kilkudziesięciu zawodowych krzykaczy i agitatorów politycznych, którzy zaaranżowali sztuczny wybuch żywiołowego oburzenia, korzystając z wystawienia filmu, nie odpowiadającego ich smakowi i hołdującego poglądom ich przeciwników politycznych.

Coś nie tak...

(Procesy. — Wyroki. — Alkoholizm. — Wygrane. — Wpisy).

Niejednokrotnie i chyba każdy z nas zauważył szczególny objaw naszego społeczeństwa z b. zaboru rosyjskiego: uciechy ze *zła*. Znam dobrze i oddawna wszystkie zabory i zastanowiła mię ta różnica. W Poznańskiem się oburzają. w Kongresówce się śmieją, w Małopolsce się martwią, gdy posłyszą wiadomość o podłym czynie, o defraudacji, nadużyciu, oszustwie... a u nas... proszę w jakiembądź towarzystwie powiedzieć, że p. X czy Z „przymknęli" za jakąś paskudną sprawkę, że wysoki urzędnik stracił posadę z powodu karygodnych błędów i t. p. O zakład, że trzy czwarte zgromadzonych rozjaśni twarz błogim uśmiechem zadowolenia, paru dowcipniejszych na poczekaniu ukuje koncepty, a zgodnym chórem przyświadczą wszyscy: „dobrze mu tak" i „ja zawsze się tego spodziewałem!" A w rozmowie okaże się, że wielu łączyły bliskie z obwinionym stosunki towarzyskie.

Nietylko wina nie wywołuje oburzenia, ale poszlaki winy u bliskich znajomych nie wywołują zmartwienia, raczej złośliwą radość, że amtemu się noga powinęła, a nie mnie! Może to też są resztki rosyjskiego wychowania (śledziennictwo i nieuspołecznienie) i ducha wschodu, karmiącego się zasadą bierności wobec zła

Co prawda, opinja publiczna jest często wyrokami sądów zdezorjentowana do reszty, i nie wie po ukończeniu sprawy, co ma myśleć o oskarżonych.

Ostatnio w szerokich kołach była omawiana sprawa urzędnika Dyr. Lasów Państw. p Langhamera i mec. Milewskiego. Dziwnie ona wygląda w oczach publiczności nieświadomej subtelnych arkanów sądownictwa. W lutym b. r. Sąd Okręgowy sprawę „z braku cech przestępczych" umorzył. Urząd prokuratorski apelował; w marcu Sąd Okręgowy skazał obu obwinionych na bardzo wysokie kary, (4-ry lata i więcej). Apelowali. W czerwcu Sąd Apelacyjny uniewinnił: „dla braku cech przestępstwa i dowodów winy!" Prokurator wyrok ten zaskarżył do Sądu Najwyższego! Ten w listopadzie skargę kasacyjną oddalił..

W ten sposób ani nie została wyrównana moralna krzywda pp. Milewskiego i Langhamera, ani kategorycznie ustalona opinja publiczna, która wie, że jeden sąd skazał, że prokuratorski urząd protestował przeciw uniewinnieniu, a inne sądy nie znalazły winy. Taka niezgoda w zapatrywaniach, takie raz winien, raz niewinien, pozostawiają obszerne pole do komentarzy, tem bardziej, że tak oskarżeni, jak oskarżyciele, są ludźmi znanymi w Wilnie.

Odpowie na wszystko ktoś, że, trudno, gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą, tylko Papież z żyjących ludzi jest nieomylny, i to w rzeczach wiary i t. p. Ale... dobrze jest być rąbiącym, za to wiórem o wiele gorzej, a przecież teraz jak wióry lecą żywoty ludzkie, zwłaszcza na wsi. Niejednokrotnie poruszano na łamach Kurjera tę sprawę coraz dzikszą, coraz okropniejszą. Morderstw na wsi. I nikt nic nie myśli, by temu zaradzić! Setki tysięcy wiader wódki, wlewanych w organizmy ludzkie, sprzyja rozpowszechnianiu się zbrodniczości wśród ludności wiejskiej. Obok wykresów przedstawiających wzrost dochodów państwowych ze sprzedaży wódki, należałoby rownolegle umieścić statystykę zwiększającej się zbrodniczości. Dopiero wtedy statystyka byłaby wierną, a dochód z „czystej" czysty, gdyby się obliczyło, ile kosztuje państwo każdy kryminał pod wpływem alkoholu dokonany.

Odbywał się Zjazd Antialkoholiczny. Cyfry wymieniano przerażające, jak na dłoni wykazywano że tam, gdzie mniejsze płyną dochody (lub żadnych) z alkoholu, tam też mniejsze lub żadne rozchody policyjne, sądowe, Kas chorych, a większe dochody mają sklepy spożywcze, ubrań i ubuwia, architekci i urząd podatkowy. Cóż to pomoże!? „Łatwiej sciągnąć z chłopa pieniądze za wódkę, niż za podatki" powiedział mi raz urzędnik od tych spraw. Ale możeby i podatki szły raźniej i więzienia nie były tak zapchane i zbrodniczość nie zwiększała się tak zaraźliwie, żeby nie wyciągała się na każdym kroku do każdego, za każdą cenę i o każdej porze flaszka z wódką? Bo oczywiście, że o przestrzeganiu ustawy regulującej używanie napojów wyskokowych nikt nie myśli i jest ona tylko poto, by z niej wszyscy kpili.

W dni zakazane piją wszędzie publicznie, piją w szynkach i restauracjach i nie robią już teraz nawet z tego sekretu.

A na wsi!? Piją idąc na wieczorynkę, by mieć w sądzie ulgę za popełnione (z premedytacją), morderstwo, piją przy każdej sposobności i przy porachunkach rodzinnych za pomocą siekiery, mordują ojca, matkę, rodzeństwo, żonę, męża, dzieci... „Nie boś, adwokat dokaże, co ty był pijany, a wtedy lżej osądzą", namawiają się na wsi. Kary za zabójstwa naogół lekkie, parę lat higienicznego więzienia... a potem wychodzi wolny, pozbył się rywala do dziedzictwa lub zawadzających rodziców i jest „na czysto wygrany". Sybiru niema, katorgi niema, do kopalni jak „za ruskiego" nie posyłają. roboty ciężkiej nie każą robić, odpoczniesz w cieple, jeść dadzą codzień. jeszcze nauczą rzemiosła i zarobisz... Czemu nie postarać się? „Na czysto wygrana"...

Tak mówią i myślą ludzie prości, na wsi i w mieście... A inteligencja wobec zdziczenia i demoralizowania ludu naszego, tak dawniej spokojnego, musi sobie powiedzieć, że coś nie tak jest, jak być powinno... Że stoimy na granicy jakiejś bezkarności, która ludzi pcha do zbrodni...

Mówi się, że nędza, bezrobocie, lub z drugiej strony chciwość to sprawia. I to nie tak wygląda w rzeczywistości, jakby się zdawało. Niedawno ogłaszano w gazetach rzecz dość ciekawą. Po dniu 1-go listopada b. r. nie podjęto 190 wylosowanych premij dolarowych. Były przeważnie po 100, ale i po kilka tysięcy, a nawet jednej za 40 tysięcy dolarów nie podjęto. Czy to wszystko są premje ludzi, którzy rozstali się z tym światem, czy niedołęgów życiowych, którzy nie fatygowali się nawet sprawdzić jak ich sprawa stoi? W każdym razie fakty dość oryginalne i warte zastanowienia. A nuż ci ludzie mają za dużo pieniędzy?

Niechby w takim razie oddali część na różne nędze, które wszystkie są wyjątkowe, bo czy głoduje rodzina złożona z 8, czy trzech osób, to męka jest ta sama. Tragedją przedświąteczną i kwartalną są wpisy. Dlaczego nie pozwolić na uiszczenie opłat miesięcznie, rozłożenie należności? Wszak wydatek większy naraz, to gwarancja, że uczeń będzie niedojadał, że nie wystarczy na cieplejsze ubranie i t. p. I tak, w jakichże to warunkach uczą się ci chłopcy? Przy jakiem świetle? W swych nędznych mieszkaniach rysują plany na pięknym papierze, niszcząc oczy nocami, (bo wtedy nikt nie przeszkadza), przy dymiącej naftowej lampce! O, społeczeństwo polskie! Mniej bankietów, fet i parad, mniej wspaniałych gmachów. mniej projektów i składek na zbytkowne ozdoby kraju, a więcej na szkoły i pomoce dla młodzieży, niszczącej zdrowie w nieodpowiednich warunkach! Wiemy, ile czynią w tej dziedzinie komitety rodzicielskie, ale społeczeństwo powinno więcej o tem myśleć.

Hel. Romer.

—oo—

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Samobójstwo nadleśniczego.

Wieczorem w dniu 1-go grudnia wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił siebie życia nadleśniczy państwowego nadleśnictwa Zadworzany w Urbanowszczyźnie powiatu słonimskiego Aleksander Okruszko.

Zmarły od tygodnia był chory, lecz pomimo silnej gorączki nie przerywał pracy. Pod wpływem chwilowego zdenerwowania; spowodowanego zawikłaniami gospodarczemi targnął się na swe życie.

Dochodzenie przeprowadzone przez urząd śledczy i inspektorów Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży stwierdziło pewne nieporządki w terenie, spowodowane brakiem nadzoru. Szkody jednak poczynione przez to Skarbowi nie są wysokie i mogły być z łatwością wyrównane. Jedyną więc przyczyną tragicznego kroku jest silny rozstrój nerwowy. Ś. p. Okruszko liczył lat 40. Pozostawił żonę i dwoje dzieci. Nadleśnictwo Zadworzańskie objął dopiero przed niespełna rokiem.

Tajemnicze morderstwo na szosie święciańskiej.

W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane tajemniczem morderstwem dokonanem na szosie między Staremi a Nowemi Święcianami. W odległości 1 klm. od Święcian pchnięciem noża w szyję zamordowany został Antoni Maciewicz, mieszkaniec wsi Chyczole gm. łyntupskiej.

Dzięki szybkiej i skutecznej interwencji władz śledczych w kilka godzin później morderca został ujęty. Okazał się nim mieszkaniec Święcian Paweł Czurgiel. Już podczas pierwiastkowego badania przyznał się on do popełnionej zbrodni, kategorycznie jednak odmówił podania powodów jakie skłoniły go do popełnienia skrytobójczego mordu. W sprawie wyświetlenia tła mordu prowadzone jest energiczne dochodzenie.

Zbrojny napad rabunkowy na kupca.

Koło wsi Koraby na terenie gminy holszańskiej w dniu wczorajszym dokonano zbrojnego napadu rabunkowego, na powracającego z targu Aleksandra Dokudno, mieszkańca wsi Minkucie. Napastnicy w liczbie trzech uzbrojeni byli w rewolwery, któremi sterroryzowali kupca, żądając od niego wydania pieniędzy. Łupem bandytów padło 150 złotych, zegarek oraz kilka kosztowności. Po dokonaniu rabunku napastnicy zbili swoją ofiarę do utraty przytomności i zbiegli w niewiadomym kierunku. Napadnięty po odzyskaniu przytomności zameldował o napadzie w najbliższym posterunku policyjnym.

Zarządzony za bandytami pościg nie dał dotychczas pozytywnego rezultatu.

Pierwsze ofiary zimy.

Na terenie gminy słobodzkiej w folwarku Obabie zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. 15-letni Alfons Tomasz wybrał się na połów ryb. Jezioro pokryte było cienką warstwą lodu na które wstąpił lekkomyślny chłopiec i wpadł do wody. Na rozpaczliwe wezwania o pomoc pośpieszyli świadkowie wypadku. Ratunek okazał się jednak spóźnionym. Z jeziora wydobyto martwe zwłoki.

SMORGONIE

+ **Podniosła uroczystość**. Najbardziej zniszczone w czasie wojny światowej miasteczko kresowe, niegdyś ożywiony wielce punkt handlowy, dźwiga się zwolna z gruzów i wykazuje wysoki poziom życia społecznego i obywatelskiego dzięki staraniom elity miejscowego społeczeństwa.

W dniu 30 listopada b. r. święciło dwie uroczystości: obchód setnej rocznicy powstania listopadowego oraz poświęcenie sztandaru miejscowego koła młodzieży, istniejącego od 1923 roku.

Pomimo trudnych warunków materjalnych Koło Młodzieży wykazało się pewnym dorobkiem w pracy kulturalno-oświatowej, zwłaszcza w zakresie urządzania przedstawień na skompletowanie bibljoteki (liczącej obecnie przeszło 2000 tomów) oraz rożne cele społeczne, jak np. ufundowanie bramy kościelnej. To też cieszy się zaufaniem i serdecznem poparciem społeczeństwa czego najlepszym dowodem był udział licznych przedstawicieli władz, inteligencji i ziemiaństwa w uroczystości poświęcenia sztandaru. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Leonard Czerniak i zwrócił się w gorących słowach do młodzieży aby zapatrzona w hasło „Siew" na sztandarze, siała szlachetne ziarna prawdy i wychowała się na dobrych obywateli kraju, postępujących zawsze w/g zasad moralności chrześcijańskiej.

Następnie przed kościołem wobec szeregów miejscowych organizacyj i tłumnie zgromadzonej publiczności odbyła się ceremonja wbijania gwoździ, przyczem szczególne wrażenie wywołała niezwykła w obecnych czasach ofiarność biorących w tem udział rodziców chrzestnych, przedstawicieli władz, organizacyj i zaproszonych gości. Obowiązki rodziców przyjęli łaskawie: PP. inż. Leśkiewicz Jan z nadleśniczyną Lady Kubokową, Hr. Karp Eustachy z Marją Sadowską. Wysocki Witold z Wajsłogową Heleną, Bukowski Zygmunt z Gutowską Bronisławą. Przez dłuższy czas trwało wbijanie gwoździ (podobno przeszło 80) przy udziale burmistrza m. Smorgonie p. Sadkowskiego Ryszarda, wójta gminy p. Przelaskowskiego Adama, dyr. Malickiego Jakóba, członków honorowych koła: nacz. Batorowicza Lucjana i prof. Porańskiego Michała oraz wielu innych.

Wreszcie, mając na czele orkiestrę Zw. b. wojsk. i rez. Koło Młodzieży ze sztandarem. Koło Leśników, Straż Pożarną, uformował się imponujący pochód w liczbie około kilku tysięcy i ruszył na skraj miasteczka, gdzie staraniem Koła Leśników i Zw. b. wojsk. i rez. został postawiony olbrzymi krzyż na miejscu męczeńskiej śmierci miejscowego powstańca Franciszka Apanowicza. Modły odprawił ks. proboszcz Czerniak, poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie, charakteryzując przebieg powstania 1831 roku.

Wieczorem o godz. 19-ej staraniem kierownika szkoły powszechnej p. Borkowskiego Kazimierza odbyła się akademja w sali świetlicy P. W. i W. F. Płomienny odczyt na temat znaczenia powstania listopadowego wygłosiła p. Hawelówna Stanisława, nauczycielka szkoły powszechnej. Resztę wieczoru wypełniło przedstawienie p.t. „Tobie Polsko", w którem wykonawcami była dziatwa szkolna.

Do spotęgowania nastroju znakomicie przyczynił się zespół muzyczny pod kierownictwem p. Porańskiego M. Duży artyzm, doskonała technika i niezwykłe zgranie się sprawiają, że występy tego zespołu cieszą się wielkiem powodzeniem i zbierają zasłużone oklaski. Całość obchodu pozostawiła wśród uczestników i widzów niezapomnione wrażenie.

Kołu Młodzieży w Smorgoniach należy życzyć, aby w dalszym ciągu rozwijało i potęgowało swoją pracę w myśl wyznawanego hasła: Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe. **(AS).**

BIENIAKONIE

+ **Z pożarnictwa w powiecie lidzkim.** W czasie od 11-go do 14-go grudnia włącznie odbędzie się w Bieniakoniach 3-dniowy kurs pożarnictwa dla naczelników straży pożarnych i ich zastępców. Zajęcia na kursie odbędą się według programu ustalonego przez Związek, który między innemi będzie obejmował ćwiczenia praktyczne, obronę przeciwgazową, z zakresu p. w. i w. f. oraz wykłady teoretyczne.

W ostatnich czasach Pow. Zakł. Ubezp. Wzaj. w Warszawie nadesłał sikawki dla straży pożarnych w Porzeczu i Honczarach gminy bielickiej. W najbliższym czasie należy się spodziewać nadesłania z P. Z. U. W. sikawek dla straży w Naborodowiczach i Rudzie nad Niemnem. Fakt ten należy powitać z wielkiem uznaniem dla P. Z. U. W., który doceniając konieczność szerzenia obrony przeciwpożarowej nie szczędzi swej wydatnej pomocy przez udzielanie subsydjów nowozorganizowanym strażom w postaci sikawek i najróżnorodniejszych narzędzi pożarniczych. Prócz tego P. Z. U. W. udzielił subsydjum dla Związku Okręgowego w Lidzie w wysokości 236 złotych oraz przyznał kilkunastu dalszym strażom sikawki, które w krótkim czasie dla nich nadejdą.

LIDA

+ **Nieszczęśliwy wypadek.** Onegdaj służąca Kupińskiego Samuela, zamieszkałego w Lidzie przy ul. Piłsudskiego Nr. 21, niejaka Julja Popin, podczas sprzątania w mieszkaniu poruszyła leżący na stole rewolwer, pozostawiony przez Kupińskiego. W tymże czasie nabity rewolwer wypalił, a kula trafiła Popin Julję w prawą pierś przebijając jej płuca. Ciężko ranną przewieziono do szpitala powiatowego w Lidzie, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy lekarskiej.

+ **Pożary.** W nocy 8-go grudnia w kolonji Gnilicy, gminy dokudowskiej spalił się doszczętnie dom mieszkalny wraz z dobytkiem, należącym do Sidorowej Akuliny. Pożar powstał z powodu wadliwej konstrukcji komina. Straty wyrządzone pożarem wynoszą około 7 tysięcy złotych.

W tymże czasie we wsi Wilkańce, gminy żyrmuńskiej, z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny, należący do Drugielewicza Antoniego mieszkańca tejże wsi. Straty wyrządzone pożarem poszkodowany oblicza na 2 tysiące złotych.

WILEJKA

+ **Samobójstwo**. Mieszkanka kolonji Milcza, gm. dołhinowskiej Uzłowska Juljo popełniła samobójstwo przez powieszenie się, pozostawiając 2 nieletnich dzieci.

ŚWIĘCIANY

+ **Utonięcie.** Mieszkanka zaśc. Kraszona, gm. święciańskiej Melanja Grochowska, biorąc wodę ze stawu pośliznęła się, wpadła do przerębli i utonęła.

+ **500-lecie śmierci W. Ks. Witolda.** Wczoraj w Święcianach Stowarzyszenie „Rytas" i św. Kazimierza obchodziły uroczyście 500 rocznicę śmierci księcia Witolda. Na program uroczystości złożyły się: Nabożeństwo w miejscowym kościele oraz akademja. Akademję zagaił o godz. 17-ej dyrektor gimnazjum litewskiego w Święcianach prof. Pietrajkis. Przemawiali dyr. gimn. litewskiego z Wilna oraz ks. Skrodzis, który wygłosił odczyt o ks. Witoldzie. Chór wykonał szereg pieśni litewskich. Akademję rozpoczęto i zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego litewskiego. Na akademji obecni byli przedstawiciele sfer litewskich z Wilna i przedstawiciele duchowieństwa.

RYMSZANY

+ **Samobójstwo**. Onegdaj odebral sobie życie przez powieszenie się mieszkaniec kolonji Fiernia gm. rymszańskiej Konstnty Łajewski. Samobójca od dłuższego czasu cierpiał na roztrój nerwowy. Korzystając z chwilowej nieuwagi domowników Łajewski udał się do stodoły, gdzie odebrał sobie życie. Ratunek okazał się spóźnionym.

NOWE TROKI

+ **Praca kolumny do walki z jaglicą**. W czasie swego pobytu w N.-Trokach (27.XI—6.XII) Kolumna cieszyła się ogromną frekwencją chorych na oczy zjeżdżających tu z odległych wsi i miasteczek.

Zawdzięczając temu praca Kolumny (bezpłatne udzielanie chorym: porad, operacyj, zabiegów lekarskich i t. d.) przeciągała się zwykle poza godziny urzędowe, nieraz do późnego wieczora.

Za tę gorliwość kolumny w pracy dla dobra chorych zwłaszcza za troskliwą opiekę nad chorymi ze strony p. J. Zwycewiczówny współpracowniczki Kolumny, która umożliwiała wszystkim zgłaszającym się chorym uzyskanie pomocy lekarskiej w kolumnie, chorzy składają tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać" *N-k*

DZIŚ W RADJO 12 grudnia — Godzina 20.15 **M. Orłow** (Skrzypce) **G. Fitelberg** (Dyrekcja)

Pierwsza na Wileńszczyźnie drużyna ratownicza O. P. G.

Staraniem Wileńsko - Trockiego Powiatowego Komitetu Polsk. Czerw. Krzyża ma być wkrótce w Trokach zorganizowana drużyna ratownicza obrony przeciwgazowej (pierwsza na terenie województwa wileńskiego).

Członkowie drużyny przejdą specjalny kurs, który potrwa 2 miesiące. Kurs ten ma na celu danie ludności miejscowej kadry młodzieży wszechstronnie wyszkolonej w dziedzinie obrony przeciwgazowej i lotniczej na wypadek przyszłej wojny.

—oo—

Z muzyki.

Paulo Polaro, poranek-koncert, Mikołaj Orłow.

Paulo Polaro, poprzedzony renomą wysokiej marki śpiewaka, wystąpił po raz pierwszy w Wilnie w sali teatru „Lutnia". I rzeczywiście, jest to artysta pod wielu względami wybitny. Piękny baryton brzmi doskonale w całej skali głosu—oddech świetny, wybitnie dobra dykcja, jednem słowem strona wokalna ujawnia doskonałą włoską szkołę. Polaro, jako śpiewak operowy, gorzej się czuje na estradzie niż na scenie, i przy odtwarzaniu aryj operowych (które zresztą wyłącznie prawie wypełniały program) nie chce, czy też nie umie się powstrzymać od ruchów i mimiki, które na scenie są konieczne, a na estradzie rażące.

Dużo z tej przesady kładziemy na karb jego gorącego włoskiego temperamentu, jednak artysta z prawdziwem poczuciem umiaru, nie powinien sobie na to pozwalać.

Interpretacja Polaro odznacza się niepowszednią muzykalnością, brakuje mu jednak finezji i tego piętna wysokiej kultury artystycznej, którą niegdyś podziwialiśmy u niezapomnianej pamięci wielkiego śpiewaka-artysty Battistiniego.

Na koncercie-poranku w sali Teatru „Lutnia" śpiewał p. Zygmunt Protassewicz.

Pan Protassewicz obdarzony jest bardzo pięknym głosem barytonowym, mającym już w obecnej chwili zupełnie poważne walory wokalne — muzykalność i inteligencję.

Życzymy więc młodemu artyście, żeby zamiar swój, jechania do Włoch na dalsze studja, uskutecznił, posiada bowiem wszelkie warunki na wybitnego śpiewaka.

Resztę programu wypełniły deklamacje p. dyrektora Zelwerowicza i p. Małyniczówny, które były na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Przy szczelnie zapełnionej sali teatru na Pohulance odbył się recital fortepianowy Mikołaja Orłowa. M. Orłow jest urodzonym pianistą—takiego zespolenia z instrumentem, takiej łatwości wydobywania z fortepianu pięknej i różnorodnej barwy dźwięku nie u wielu artystów się spotyka.

Wśród pianistów współczesnych Orłow ma swe miejsce jako niezrównany interpretator utworów wymagających kryształowej czystości i finezji techniki i utrzymanych w nastrojach pastelowych

Natomiast brak mu w pewnych momentach głębi wyrazu, co się ujawniło w Etiudach symfonicznych Schumanna, i siły, co się odczuło w polonezach Chopina i Liszta.

Tego zaś rodzaju utwory, jak poisson d'or-Debussy i Liszta Fenx-Follets, trudno lepiej zagrać.

Program pozatem wypełniły Chopina: Scherzo 2 mazurki 2 etiudy i Nocturn, oraz piękne, pełne nastroju Warjacje Gzymanowskiego op. 3, a więc utwór młodociany wielkiego kompozytora.

Artysta hojnie obdarzał rozentuzjazmowaną publiczność naddatkami, wśród których Etiuda Scriabina, była zagrana z ogromnym polotem.

Z. B.

Inicjatywa prywatna.

Życie po wojnie zmieniło w wielu dziedzinach swój dawny charakter. Stało się trudniejsze, zaważyło na barkach ludzkich ciężarem nieznanych dotąd trosk i kłopotów. Na świecie pomimo miljonów poległych w krwawych walkach — stało się ciaśniej. Zabrakło miejsca dla ludzi i dachu dla nich nad głową. Przez tyle lat nie wznoszono nowych budowli, że wreszcie musiała nastąpić znana wszystkim — katastrofa mieszkaniowa. Dziś jest już ona u nas w znacznej mierze zażegnana. Wiele zdziałano w tym kierunku. Pobudowały się całe nowe dzielnice. Jednak w porównaniu z ruchem budowlanym na Zachodzie Europy, wspieranym i prowadzonym prawie wyłącznie przy pomocy kapitałów prywatnych — u nas ruch ten jest o wiele mniejszy i powolniejszy. Nasza inicjatywa prywatna nie dorównała zachodniej, gdzie od początku — w pierwszych latach po wojnie zaczęły się łączyć i gromadzić kapitaliki drobne, mające wielką zdolność twórczą — kapitały wielkie kooperatyw spółdzielczych. Tą drogą poszło całe budownictwo zachodnio-europejskie i tam już niema kwestji mieszkaniowej. Każdy liczył tylko na siebie i nie oglądając się na żadne inne pomoce zaczynał odkładać na mieszkanie dla siebie.

U nas za późno i za powolnie biorą się ludzie do tej sprawy. I z nałogu zawsze starają się o jakieś pomoce, z boku, nie wierząc we własne siły. Ten błąd mści się przedewszystkiem na osobie zainteresowanej.

Duży cel — a takim bezwzględnie jest własne mieszkanie — ma dużą siłę przyciągania. Dla takiego celu łatwiej sobie nieraz różnych rzeczy odmówić i zbierać fundusz. który pozwoli w lepszych domowych warunkach prowadzić lepsze życie.

Nawet mała, ale systematycznie wpłacana składka na książeczkę oszczędnościową PKO w krótkim czasie zmienić może marzenie w rzeczywistość.

PKO jest najodpowiedniejszą instytucją dla lokowania oszczędności, gdyż daje im pełną gwarancję bezpieczeństwa. Jest instytucją ułatwiającą oszczędzanie i w tym celu przyjmuje i wypłaca pieniądze swym klijentom we wszystkich urzędach pocztowych całej Polski. Formalności przytem trwają parę minut i właściciel książeczki PKO bez względu na miejsce jej wystawienia dysponuje swemi oszczędnościami we wszystkich miejscowościach kraju, gdzie są urzędy pocztowe. Wkłady w PKO są wolne od podatków i opłat, a korespondencja w sprawach oszczędnościowych jest bezpłatną.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

„Kłopoty" 15-letniej dziewczynki.

Właściciel magazynu bławatnego przy ul. Wielkiej Nr. 30 p. Roman Ruciński w drugiej połowie 1928 r. spostrzegł, iż z magazynu w tajemniczy sposób ulatniają się towary przeważnie jedwabne. W ciągu tylko lipca i sierpnia z działu tkanin jedwabnych zginęło około 800 mtr. w cenie od 12 do 30 zł. za metr.

Poszkodowany zwrócił się ze skargą do policji, jednakże wdrożone w tej sprawie dochodzenie nie zdołało zdemaskować sprawcy, a sprawiło jedynie to, że kradzieże ustały.

Przez kilka następnych miesięcy kradzieże nie powtarzały się, aż oto przy sporządzaniu remanentu w końcu roku skonstatowano, iż od października znowu zginęło 76 mtr. jedwabiu, wartości 1600 zł.

P. Rucijski na fakt ten zwrócił ponownie uwagę policji, która będąc przekonaną, iż złodziej tkwi na miejscu, poddała bacznej obserwacji wszystkich pracowników firmy, a szczególnie rodzinę dozorcy magazynu W. W.

W wyniku tej obserwacji w końcu stycznia 1929 r. wywiadowcy urzędu śledczego zatrzymali zdążającą z teczką pod ręką do szkoły handlowej 15-toletnią córkę dozorcy Helenę W. Śród podręczników szkolnych znaleziono większy kawałek czarnej materji jedwabnej, której pochodzenia zatrzymana nie umiała wytłumaczyć. Dokonana bezpośrednio rewizja w mieszkaniu ujawniła jedynie worek jutowy i kawałek sukna, które poszkodowany poznał jako swą własność.

W toku dalszego dochodzenia skompromitowana Helena przyznała się ze skruchą, iż jest sprawczynią systematycznych kradzieży, których dokonywała nie mogąc oprzeć się pokusie.

Mając dostęp do magazynu, jako córka dozorcy, korzystając z nieuwagi ojca, często zabierała w tajemnicy przed rodzicami różne towary.

Część w ten sposób zdobytego materjału zanosiła do krawcowej która szyła jej ubrania, resztę zaś zastawiała w lombardach, a uzyskane pieniądze obracała na zapłacenie krawcowej za pracę oraz sprawienie innych części garderoby, jak: beretu, bucików, torebki, pończoszek i t. p.

Kiedy ekwipunek był już w komplecie, przemyślna dziewczyna natrafiła na nową przeszkodę. Bała się pokazać rodzicom tak wystrojoną, gdyż zwróciłoby to bezwzględnie ich uwagę.

Ażeby uniknąć podejrzeń i upozorować legalne pochodzenie nowej i kosztownej garderoby Helenka obmyśliła kunsztowny plan.

Kupiła ona większych rozmiarów walizkę, wypełniła ją garderobą i przyniosła do domu, opowiadając sensacyjną historję, z której wynikało, iż na ulicy zaczepił ją jakiś starszy mężczyzna i wręczając walizkę, prosił by ją wraz z zawartością przyjęła. Czyn swój nieznajomy tłumaczył wzruszeniem, jakie go ogarnęło z powodu uderzającego jej podobieństwa do jego zmarłej córki. Prosił, by garderobę, mieszczącą się w walizce, nosiła, jak własną, a tem sprawi mu pociechę w jego strapieniu.

Uczciwi rodzice Helenki, domyślając się w tajemniczej przygodzie coś podejrzanego, kazali wszystkie te hojne dary odnieść do wydziału śledczego P. P., co też, aczkolwiek niechętnie, Helenka uczyniła, powtarzając tu raz jeszcze niesamowitą historję.

Żal jednak ogarnął Helenkę za straconemi rzeczami. Poczęła łamać głowę i wpadła na nowy pomysł. Oto w czasie nieobecności rodziców napisała lewą ręką list anonimowy, w którym tajemniczy ofiarodawca zaklina Helenkę, by rzeczy jej darowane nosiła jak własne, zapewniając, że nie są one kradzione.

Z listem tym rodzice znowu skierowali Helenkę do wydziału śledczego, gdzie czyniła ona starania o odzyskanie złożonych poprzednio rzeczy.

Pech jednak prześladował Helenkę, gdyż policja skojarzyła jej fantastyczną przygodę z kradzieżami popełnionemi w magazynie p. Rucińskiego i powzięła podejrzenie, które doprowadziło do skompromitowania romantycznej Helenki.

Ostatnio stanęła ona przed Sądem Okręgowym pod zarzutem dopuszczania się systematycznie kradzieży.

Oskarżona, która w międzyczasie ukończyła szkołę przyznała się do winy.

Oskarżyciel, p prokurator W. Janowicz domagał się ukarania młodej podsądnej.

Sąd w składzie pp. sędziów: Zaniewskiego, Bagieńskiego i Lwowa, biorąc pod uwagę całokształt sprawy, uznał za możliwe zastosowanie względem oskarżonej jak najłagodniejszych sankcyj i skazał ją na pół roku więzienia, a wykonanie kary zawiesił na lat pięć.

Ka-er.

KRONIKA

Piątek 12 Grudzień

Dziś: Aleksandra M.

Jutro: Łucji P. M. i Otylji P.

Wschód słońca—g. 7 m. 36.

Zachód „ —g. 15 m. 24.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 11/XII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 762

Temperatura średnia + 2° C

„ najwyższa: + 4° C

„ najniższa: + 1° C

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: wschodni.

Tendencja barom.: stan stały.

Uwagi: rano pochmurno, potem pogodnie.

OSOBISTE.

— **P. o. wojewody wileńskiego p. Stefan Kirtiklis** powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Przerwanie robót wodociągowo- kanalizacyjnych.** W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy prezydent m. Wilna p. mec. Folejewski, który, w związku z brakiem kredytów na prowadzenie robót inwestycyjnych, interwenjował u władz centralnych w sprawie wypłacenia samorządowi wilejskiemu 600.000 złotych.

Starania delegata wileńskiego nie dały pożądanych rezultatów, gdyż wyjaśniło się obecnie, że pożyczka ta najprawdopodobniej nie będzie przyznana. Ten stan rzeczy stawia Magistrat w sytuacji niezwykle krytycznej—uniemożliwia bowiem w okresie zimowym prowadzenie robót mających na celu zatrudnienie bezrobotnych. Odbije się to w pierwszym rzędzie na robotach wodociągowo-kanalizacyjnych, które podług wszelkiego prawdopodobieństwa zostaną całkowicie przerwane. Na robotach tych Magistrat zatrudnia obecnie 170 robotników.

— **Sprawa referatu budżetowego w Magistracie.** W swoim czasie Urząd Wojewódzki, naskutek stałego opóźniania się samorządu z przedkładaniem budżetu, polecił Magistratowi m. Wilna uruchomić specjalny referat budżetowy, którego cel sprowadzałby się do prac związanych z układaniem preliminarza budżetowego. Referat taki został wówczas utworzony, egzystował jednak niedługo.

Kierownik referatu został aresztowany za uprawianie wrogiej rządowi agitacji politycznej. W łonie samego Magistratu ścierają się obecnie dwie alternatywy: podporządkowania referatu budżetowego kompetencji głównego buchaltera p. Ad. Piłsudskiego oraz wyodrebnienia reefratu z działu buchalteryjnego. Sprawa ta wkrótce zostanie pozytywnie rozstrzygnięta. Referat budżetowy uruchomiony zostanie w Magistracie w końcu przyszłego miesiąca.

— **Wyręb drzew na Antokolu został powstrzymany.** Na dzisiejszym posiedzeniu Magistratu m. in. rozpatrywana będzie sprawa wyrębu drzew na Antokolu. Jak wiadomo specjalna Komisja złożona z przedstawicieli Magistratu i T-wa Ochrony Przyrody zaznajomiła się na miejscu ze sprawą wyrębu i zdecydowała powstrzymanie dalszego wyrębu drzew.

Obecnie decyzja ta zostanie prawdopodobnie zatwierdzona na posiedzeniu Magistratu.

UNIWERSYTECKA.

— **Złożenie przysięgi lekarskiej.** W sobotę dnia 13 b. m. o godz. 19 (punktualnie) w Auli Kolumnowej U. S. B. odbędzie się tradycyjna uroczystość złożenia przysięgi przez tegorocznych absolwentów wydziału lekarskiego Absolutorjum w b. r. otrzymali: Abramczewski Ignacy, Arbeit Józef, Baczański Jan, Bajer Izaak, Baranowicz Paweł, Baranowski Lew, Berkowicz Mojżesz, Bublejewa z Szyndlerów Nina, Cymmerman Karol, Dąbrowski Juljan, Długi Hirsz, Dzieszko Wacław, Fijas Henryk, Frajermauer Jakób, Gajwenis Józef, Gardulski Edward, Gerlée Jerzy, Golczyński Zenon, Goldfarb Herszko, Haber Michał, Halterówna Marja, Henrykowska Chana, Jarkowiczówna Władysława, Jodkówna Janina, Kac zacharjasz, Kamieniecki Owsiej, Kapilman Abram, Kapłan Leon. Kołczak Stanisław, König Juljusz, Kessel Szłom, Kordaszewski Stanisław, Korza Borys, Kowalczewski Stanisław, Kozłowska Władysława, Kunigielówna Janina, Lando Boruch, Lelejkówna Jadwiga, Lewandowski Stefan, Lichtensztejn Efroim, Łoś Jerzy, Łozowski Józef, Maciejowska Zofja, Malinowski Tadeusz, Marjenstrauss Henryk, Massonówna Stefanja, Miasnik Chaim, Mikinka Franciszek, Murza-Murziczówna Helena, Niechaj Wacław, Niewiński Józef, Oleński Feliks, Ostrowska Marja, Perelsztejn Szołom, Piasecki Zygmunt, Pickholc Henryk, Pinesówna Esfir, Połońska Szejna, Prościewiczówna Antonina, Puczko Stanisław, Remeń Hirsz, Rozental Izaak, Rozenzweig Emil, Rubinsztein Józef, Ruhdörfer Majer, Rybicki Józef, Sapiro Józef, Skórnik Salomon, Smolska Bronisława, Sohn Jakób, Suchnicki Henryk, Surowski Leon, Syrkinówna Klara, Szabunia Jerzy, Szapiro Dawid, Szkop Mordka, Sztulman Józef, Szymański Tadeusz, Szyran Wsiewołod, Tołczyński Borys, Tuch, Uszer, Wasilewski Czesław, Wangrowski Mieczysław, Witkowska Janina, Witomski Janusz, Wolański Aleksander, Warhaft Stanisław, Wygodzki Józef.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— **Komitet Obywatelski pożegnania b. wojewody wileńskiego** p. marszałka Senatu Wł. Raczkiewicza podaje do wiadomości, że instytucje i osoby, które życzyłyby złożyć podpisy swoje na adresie pamiątkowym, mogą to uskutecznić jeszcze w dniach 12 i 13 b. m. w godzinach urzędowych w Urzędzie Wojewódzkim, pok. Nr. 38 (tel. 13).

— **Poświęcenie Sztandaru Pracowników Technicznych Telegr. i Telef.** W dn. 14-go grudnia r. b. odbędzie się Uroczystość poświęcenia sztandaru Zarządu Okręgowego Zrzeszenia Zawodowego Pracowników Technicznych Telegrafów i Telefonów w Wilnie.

Poświęcenia dokona o godz. 11-ej w Kościele św. Trójcy J. E. ks. Biskup Wł. Bandurski. Po poświęceniu o godz. 12-ej rozpocznie się akademja w teatrze miejskim „Lutnia" z udziałem solistów pp. Br. Korwin-Krukowskiej, E. Olszewskiego i art. Teatr Miejskich M. Wyrzykowskiego.

— **Pomoc szkolnictwu polskiemu zagranicą** Oddział Wileńskiego Towarzystwa im. Adama Mickiewicza w porozumieniu z Komisją Pomocy Szkolnictwu polskiemu poza granicami Państwa ku uczczeniu jubileuszu walk o szkołę polską zbiera obecnie składki na popieranie szkolnictwa polskiego na Litwie, Łotwie, w Niemczech i Czechosłowacji. Projektowana na dzień 14 b. m. akademja, uświadamiająca o dawnych walkach o szkołę polską w b. zaborach rosyjskim i pruskim i potrzebach szkolnictwa polskiego zagranicą nie dojdzie prawdopodobnie do skutku z powodu choroby b. rektora U. S. B. prof. Parczewskiego, prezesa Towarzystwa i wyjazdu z Wilna kuratora Pogorzelskiego, vice-prezesa tego Towarzystwa.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Audycja Polskiego Towarzystwa Muzyki współczesnej.** W najbliższą sobotę o godz. 8-ej wieczorem profesor gry organowej Konserwatorjum Warszawskiego, wilnianin, p. Bronisław Rutkowski, na zaproszenie Wileńskiego Oddziału Towarzystwa Muzyki Współczesnej, mówić będzie w siedzibie Związku Literatów (Ostrobramska 9) na temat „Chorał gregorjański a muzyka nowoczesna", ilustrując odczyt przykładami na fortepjanie. Towarzystwo zaprasza na ten odczyt wszystkich miłośników muzyki.

— **Z Towarzystwa Nowoczesnego Wychowania**. Powszechnie znany literat i pedagog p. Janusz Korczak wygłosi dn. 13-XII o godz. 7-ej wieczór w sali Kuratorjum (Wolana 10) odczyt na temat: „Zadania wychowawcy".

Wstęp 1 zł., ucząca się młodzież płaci 50 gr.

— **Zebranie Związku Lekarzy Słowiańskich z odczytem p. d-rowej Dobaczewskiej.** „O wrażeniach z III Zjazdu w Jugosławji" i przezroczami odbędzie się w sobotę dn. 13 b. m. o godz. 9 wiecz. w lokalu Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej — Mostowa 8. Członkowie Związku z rodzinami proszeni są o liczne przybycie. Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— **W sprawie patentu dla właścicieli piwiarń**. Delegacja właścicieli piwiarń interwenjowała wczoraj u naczelnika wydziału akcyzowego Izby Skarbowej w sprawie trudności czynionych, przy wykupie patentów, tym właścicielom piwiarn, którym sporządzono choć jeden protokół za nielegalny wyszynk wódki. Naczelnik delegacji wyjaśnił że Wydział Akcyz żąda przy wykupie tylko świadectwa moralności i nie jest winą władz akcyzowych, że Starostwo Grodzkie, które te świadectwa wydaje, takim osobom ich wydać nie chce. Definitywnie sprawa zostanie jednak wkrótce wyjaśniona.

— **Uwadze Wydziału Zdrowia Publicznego.** Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następującą skargę: Na terenie rozległej dzielnicy Śnipiskiej, obok licznych t. zw. składów aptecznych jest tylko jedna apteka Rostkowskiego mieszcząca się przy ul. Kalwaryjskiej. Liczni mieszkańcy tej dzielnicy w wypadkach zachorowań zmuszeni są zwracać się do tej apteki po lekarstwa, które muszą być preparowane przedewszystkiem w największej czystości. Tymczasem właściciel tej apteki, sam robiący lekarstwa, kpi

sobie ze wszelkich przepisów sanitarno-higjenicznych. Brudne ubranie i bielizna nie są przykryte żadnym fartuchem, co zdaje się obowiązuje aptekarzy, a ręce i twarz nie myte są chyba od kilku dni. I takiemi to brudnemi palcami p. Rostkowski podaje, a nawet preparuje proszki i pigułki, które później chorzy musza przyjmować, by ratować swe zdrowie, a nawet życie! Czyż to nie kpiny?! Przecież dotknięcie takich palców do lekarstwa, może być najgorszym rozsadnikiem choroby.

Że p. Rostkowski nie zwraca uwagi ani na wygląd swoich palców, ubrania czy twarzy, z której też niejeden gram brudu może wpaść do preparowanego lekarstwa, ani też nie dba o zdrowie chorych, to tych, którzy go znają, niewiele może dziwić, ale dlaczego tolerują to odpowiednie władze, szczególnie w dobie wydawania tak daleko idących przepisów sanitarno-porządkowych?

Tyle nasz informator. Ze swej strony musimy dodać, że na aptekę p. Rostkowskiego, szczególnie, w tym samym sensie, mieliśmy już liczne skargi.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance**. Dziś w Teatrze na Pohulance przedstawienie operowe na Polski Biały Krzyż, oczekiwane z dużem zainteresowaniem przez muzykalne sfery naszego miasta.

Program obejmuje następujące utwory operowe: „Aida" Verdiego (akt II), „Straszny dwór" Moniuszki (akt II), „Halka" Moniuszki (akt II).

Fragmenty powyższe ukażą się w ujęciu scenicznem w efektownych dekoracjach i barwnych kostjumach.

Wykonawcami będą: zespół uczniów i uczenic p. Jadwigi Krużanki, oraz balet p. Lidji Winogradzkiej. Akompanjament objął prof. Rafał Rubinsztejn.

Ceny zwykłe, teatralne.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś w Teatrze Lutnia ukaże się po cenach zniżonych „Cierpki owoc" Roberta Bracco.

— **„Noc listopadowa" na Pohulance.** Jutro w sobotę 13-go b. m. w Teatrze na Pohulance ukaże się „Noc listopadowa" Stanisława Wyspiańskiego.

— **Pożegnalny występ J. Smosarskiej.** Jutro w sobotę dnia 13-go b. m. ukaże się w Teatrze „Lutnia" przemiła komedja Verneuila „Orzeł czy reszka". Będzie to ostatni, pożegnalny występ Jadwigi Smosarskiej.

RADJO

PIĄTEK, dnia 12 grudnia 1930 r.

11.58: Czas. 12.05: Trans. z Auli Uniwersytetu Jag. w Krakowie. Uroczystość nadania tytułu doktora „honoris causa" Rektorowi Warszawskiej Akademji Muzycznej Karolowi Szymanowskiemu. 12.30: Muzyka lekka. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Lekcja francuskiego. 16.25: Program dzienny. 16.30: Koncert popularny. 17.15: „Costes i Bellonte zdobywcy Atlantyku" odczyt. 17.45: Muzyka lekka. 18.45: Komunikat L. O. P. P. 19.00: Program na sobotę i rozmaitości. 19.10: Kom. rolniczy. 19.25: Muzyka z płyt. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. 23.00: Spacer detektorowy po Europie.

SOBOTA, dnia 13 grudnia.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Koncert popularny. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.30: Mała skrzyneczka. 15.50: „Cukier na rynku światowym" — odczyt. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert życzeń. 16.45: Koncert. 17.15: „Czterysta uderzeń skrzydeł na sekundę" — odczyt. 17.45: Audycja dla młodzieży. 18.15: Koncert dla młodzieży. 18.45: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 19.00: Program na tydzień nast. 19.25: Festiwal uroczysty ku uczczeniu 10-ej rocznicy zawieszenia broni. 19.35: Pras. dziennik radj. 20.00: Twarz i maska — felj. 20.15: „Nastroje w Warszawie i w kraju po wybuchu powstania listopadowego" — odczyt. 20.30: Koncert muzyki żydowskiej. 22.00: „Dobroczyńcy ludzkości" — felj. 22.15: Audycja Literacka z okazji miesiąca Morskiego. 22.50: Komun. i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT ORŁOWA.

Nazwisko Mikołaja Orłowa znakomitego pianisty o światowej sławie, który wystąpi w piątkowym koncercie transmitowanym z Flharmonji Warszawskiej mówi samo za siebie. Z właściwą sobie subtelnością interpretacji wykona świetny artysta 3 koncert fortepianowy Rachmaninowa, oraz kilka utworów fortepianowych Mozarta i Morawskiego.

EKSPANSJA RADJA ZA OCEAN.

„Radjo Polskie" zawarło z Europejskiem przedstawicielstwem National Broadcasting Company porozumienie, mocą którego w końcu stycznia rozpoczną się stałe transmisje koncertów z Flharmonji Warszawskiej na drugą półkulę. Wobec 98 rozgłośni, wchodzących w skład National Broadcasting Company transmisje te będą potężnym czynnikiem polskiej kultury i propagandy na gruncie amerykańskim.

NOWA RADJOSTACJA.

Już niedługo nastąpi uruchomienie potężnej Radjostacji Raszyńskej o mocy 120—160 kw. Zasięg detektorowy tej rozgłośni obejmie całą prawie Polskę, co powinno przyczynić się do wzrostu kultury radjowej w szczególności na prowincji.

SPORT

Gimnastyka Zdrowotna i Lecznicza. Niebawem zostaną uruchomione, przy ul. Jagiellońskiej 10 m. 5, damski i męski komplety gimnastyki Zdrowotnej (dla osób w wieku średnim) oraz ma być wprowadzony specjalny dział gimnastyki leczniczej — pod kierownictwem absolwenta Centralnego Instytutu Gimnastycznego w Stockholmie p. Konstantego Piętkiewicza. Informacje tamże od godz. 5 — 6 pp.

KINA I FILMY

„POKUSA"
(HOLLYWOOD)

Wielki, niewypowiedziany urok ma dla nas ta artystka! Nawet tak bezradnie głupi scenarjusz, tandetna reżyserja, jakiemi się odznacza ten film nie jest zdolny do przyćmienia niewysłowionego, oszałamiającego czaru jakim promienieje Greta Garbo. Kiedy się widzi ją w tem otoczeniu, biorącą udział w wykonywaniu rzeczy zupełnie bezsensownych, w bzdurnej, niedołężnej fabule, zupełnie idjotycznej jakiejś ramocie, w której akcji biorące udział postacie wydają się więcej niż kiedykolwiek z nieprawdziwego zdarzenia, wśród tych głupców w kółko i niepotrzebnie się kręcących, zupełnie niewiadomo poco ciągle coś bezczelnie a niedołężnie udających, to się jej współczuje szczerze i głęboko. Poco ona tam weszła w to stado dziwnych jakichś oszustów? Poco ten piękny duch wśród owych płaskich zwierzątek? Co za potworna jakaś maskarada, dzikie nieporozumienie?

A to tylko piękny, wonny kwiat w łapach bezmyślnych, gruboskórnych handlarzy z Metro Goldwyn. Wszystko jedno jak, byle wyzyskać, byle handel szedł. Wielki artysta to dla tej całej bandy robigroszów z Hollywood, czy skądkolwiek indziej, taki sam produkt handlowy, jak skóra, mięso czy węgiel, drzewo czy margaryna dla innych branż innych spekulantów. Jakże wielką prawdę zawierają słowa Irzykowskiego, że film jest jak wątła roślinka przywalona ciężkiemi głazami. Te głazy — to handel i przemysł.

Poza cudowną Gretą (dla niej tylko, pomimo wszystko, warto zobaczyć ten film) wszystko w tej zgoła nie kuszącej „Pokusie" jest „do gatunku". I brak ciekawszych pomysłów reżyserskich, i kiepskie dekoracje (ten księżyc wymalowany czy wyświetlony na ścianie) i wreszcie Nils Asther, który się zgrywa niemożliwie i szarżuje jak dawny, bardzo podły aktor prowincjonalny. Nie dziwimy mu się zresztą na to aby w takim steku nonsensów zachować szlachetny ton i nawet sprawiać wrażenie na widzach, że się wie czego chce (jedyna tu ona), trzeba być conajmniej — Gretą Garbo. Biedny Nils miota się niesamowicie, jak ktoś, kto nie wie dobrze czego od niego chcą, a jest bardzo nagłony i ma dobre chęci.

Ale szczytem wszystkiego są napisy. Coś horendalnego! Pomijam już poziom artystyczny i sens, przypominające słynne rozmówki Ollendorfa czy Berlitza, błędy stylistyczne, wrzeszczące w niebogłosy błędy stylistyczne, że równie głośno wołamy: „gdzie jest p. płk. Łuskino i p. Czyżowski z Centr. Biura Filmowego przy M. S. Wewn.?" Czy urzędują poto tylko, żeby psuć takie artystyczne filmy, jak „Stieńka Razin" nonsensownemi przeróbkami?.

„Wracamy zpowrotem?" — mówi „Greta" do Wilna, albo „Zostanę dalej", jakby można było wracać nie zpowrotem, albo zostawać bliżej. Tego to nikt nie obciął. **(sk).**

Wyrok w sprawie dr. Tomaszewskiego.

LWÓW, 11.XII. (Pat). Na czwartek na godzinę 13 m. 30 zapowiedziano ogłoszenie wyroku w procesie dr. Tomaszewskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa kadeta Zamorskiego, o wymuszenie pod groźbą rewolweru ustalenia daty ślubu wobec swej żony, stawianie oporu egzekutorowi, przywłaszczenie 4 tysięcy złotych i t. d. Zainteresowanie wyrokiem było olbrzymie.

O godzinie 11.50 przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, mocą którego uznano dr. Tomaszewskiego winnym wymuszenia daty ślubu, stawiania oporu funkcjonarjuszowi egzekutywy, sprzeniewierzenia 4-ch tysięcy zł. i t. d. Sąd skazał Tomaszewskiego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z jednem obostrzeniem w ciągu całej kary. Karę tę sąd zawiesił na przeciąg lat trzech.

Tydzień Emigranta Polaka,

który obchodzić będziemy w Wilnie za wzorem całej Polski w dniach od 14 do 21 grudnia b. r. — ma wprowadzić większą celowość do naszej emigracji, by naród i państwo nasze traciło jak najmniej a zyskiwało jak najwięcej na naszem wychodźtwie. Wykaże nam to w swym odczycie p. profesor Limanowski w czasie akademji emigracyjnej, która odbędzie się w niedzielę dnia 14 grudnia b. r. w sali Śniadeckich U. S. B. o godzinie 7-ej wieczorem — Emigracja nasza z doby rozbiorów szła naoślep, nie kierowana ani prowadzona przez Polskę jako państwo. Stąd też temu tak licznemu, bo wynoszącemu prawie 4 miljony głów wychodźtwu, przypadły w udziale pozycje marne lub niesłychanie ciężkie. W Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki stanowiliśmy w przeważnej części wyłącznie robotników dziennych i wyrobników; w Brazylji siedzimy na ziemiach gorszych niż średnich zdala od wielkich obszarów plantacyjnych kawy i trzciny cukrowej dających najlepszą podstawę dobrobytu; w Argentynie spotkał nas ten sam los, co w Ameryce północnej, a poniewierka i smutna dola robotników sezonowych w Niemczech stanowi bolesną i upokarzającą kartę naszego wychodźtwa. Obecnie wolna Polska wzięła energicznie w swą rękę sprawę emigracji i celowo, ze ścisłą opieką poselską i konsularną, kieruje ją do zaprzyjaźnionej nam Francji, gdzie dla licznej rzeszy wychodźców, dochodzącej już do 800 tysięcy głów, uzyskała wiele uprawnień i dogodności w zakresie zarobkowania, szkolnictwa polskiego, duszpasterstwa i t. d. Wolna Polska ożywiła także znacznie i starą emigrację z doby rozbiorów i przez zawierane obecnie układy handlowe poprawia jej dolę.

By ta praca nad naszem tak różnorodnem wychodźtwem była gruntowna i jak najwięcej celowa, to do wspólnej tej pracy musi stanąć całe społeczeństwo, by opuszczający zagony ojczyste z najromaitszych przyczyn dziś jeszcze niepokonalnych wskutek trudności i przesileń handlowo-przemysłowych, byli przekonani, że z boleścią i głębokiem współczuciem żegnamy te „senne ptaki", które są zmuszone poszukać sobie obcych gniazd.

Otóż obecny „Tydzień Emigranta Polaka" chce nam przypomnieć te obowiązki względem naszych braci tułaczy. Materjał do odczytów i wykładów dla naszych szkół średnich rozesłał Komitet Tygodnia już w czerwcu w tym celu, by obecnie profesorowie zapoznali uczniów z tak ważnym dla nas problemem emigracyjnym

W Wilnie i w powiatach będzie Komitet Tygodnia zbierał składki i sprzedawał broszury i ulotki, opisujące nam dolę i niedolę naszych emigrantów w różnych krajach Europy i świata. Dochód przypadnie w udziale wileńskiemu oddziałowi „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie", które bierze udział w akcji tego Tygodnia. Stowarzyszenie to liczące już 23 oddziały w całej Polsce, otacza ścisłą opieką wyjeżdżających z Polski tułaczy, poszukujących pracy za granicami naszej Ojczyzny.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Skutki pozostawienia dziecka bez dozoru.

W dniu 10 b. m. pozostawiony bez opieki oblał się gorącą wodą Szarejko Olgierd, lat 4, Szkaplerna 7. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala Dziecięcego.

Zamach samobójczy.

Tyszko Józefa, Ułańska 3, wypiła spirytusu metalowego. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją w stanie ciężkim do szpitala Sawicz

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie VI rewiru, Jan Lepieszo, zam. w Wilnie przy ul. Zamkowej 15, m. 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 grudnia 1930 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie, przy ulicy Mickiewicza Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Kajetana Rynkiewicza, składającej się z win, wódek, likierów, linoleum i 400 rolek tapet, oszacowanej dla licytacji na sumę 1250 zł. na zaspokojenie pretensji Ignacego Paszkowskiego.

2535/VI Komornik Sądowy J. Lepieszo.

MARJA MILKIEWICZOWA. 8)

Król Bezdroży.

(Opowieść prawdziwa).

XXI.

Wojna trwała. Żołnierze ginęli masami, ale ludzie nie parzyli na to, więc tego nie widzieli. Wprawdzie wojna wytworzyła i dla cywilów ciężkie warunki — ludność i do tego nawykła: kobiety oswoiły się z nadmiarem pracy i samotności, dzieci ucichły, choroby przesiliły się i, jakoś wszystko pomału wracało do stanu normalnego, a raczej stan nadzwyczajny spowszedniał i tem samem odbiegł od nienormalności.

W Prunelli di Fiumorbo minęła hiszpanka. Ludzie zaczynali już zapominać i o tych, którzy odeszli i o tem, że sami byli śmerci bliscy. Ostatni żandarm również wyzdrowiał i przywdział swój mundur, a razem z nim — obowiązek łapania bandytów.

„Dlatego, że ten drab, którego mógłbym zgładzić jednem uderzeniem pięści, dlatego, że ten zdechlak łazi w takich portkach, a nie w innych — muszę uciekać ze wsi, wracać do mego chłopa" — myślał z goryczą Mika: wszystko przez portki tego durnego chłopa." — myślał zg oryczą Micaelli wracają do maquis. Setki pokoleń pracowało nad odzwyczajeniem człowieka od samotności i dziczy — osiem lat nie mogło przywrócić go do prahistorycznej pierwotności, więc porzucając zbiorowisko ludzkie dla swego zielonego państwa — Król Bezdroży czuł się nieszczęśliwym.

Zagłębiając się w gąszcz maquis— Feliks natrafił przypadkowo na miejsce, w którem zabił przed laty ubogiego Włocha. Ślady krwi dawno wsiąkły w ziemię, zeszły nawet z kamieni i nic nie zdradzało mimowolnej zbrodni, a jednak Micaelli poczuł, że mu ciężko na duszy. Mimo to nie opuścił smutnego miejsca. Tu — czy tam — cóż za różnica ostatecznie? Tu zabił ubogiego robotnika, o kilkadziesiąt kroków stąd padł Jose, a w całem maquis okrężnem zgładził kilkunastu żandarmów. Życie mijało okupywane drogo, bo krwią obcą, a przecież życie było warte tak niewiele..."

„Żeby to przynajmniej byli puścili na front. Wojna — jakżeż cudowne odprężenie po tej udręce długoletniej. Wojna — można paść każdej chwili, ale śmiercią chwalebną, więc już nareszcie można nie bać się śmierci. Przeciwnie — można ją prowokować, igrać z nią. I cóż z tego, cóż z tego, kiedy nie puścili?"

„A ludzie dezerterują, uciekają, tchórze zatracone, podczas gdy on..."

Micaellego ogarnęła na tych zdrajców wściekłość tak ogromna, jak gdyby istniał jakiś związek pomiędzy ich dezercją, a niedopuszczeniem jego do chwały pola bitwy. „Żebym mógł złapać takiego. Żebym mógł go w ręce dostać". — myśl ta stała się obcesją: Feliks budził się z nią i z nią zasypiał, nią także wypełniał samotność dni.

Czujność Króla Bezdroży zdwoiła się lecz Micaelli bardziej nadsłuchiwał czy nie zbliża się dezerter, niż czuwał czy nie zbliża się żandarm po jego własne życie.

I wreszcie spełniło się: ścieżką wydeptaną przez bydło szedł młody chłopak, ubrany nawpół w mundur, nawpół po cywilnemu Feliks porwał się jak uderzony. Stanęli naprzeciw siebie. Wzrok Micaellego był okrutny i zimny Złapany chłopak stał cały drżący i połykał łzy. Tak mu się nie chciało iść na śmierć w wieku, w którym dopiero poznał smak życia.

Feliks złapał chłopca żelazną ręką. „Puść mnie." — błagał go niepełnoletni przestępca. Micaelli spojrzał nań z bezmiarem pogardy. W oczach Króla Bezdroży nie było iskry litości. Szedł prędko i popychał chłopca przed siebie.

Po godzinnym marszu ukazały się im murowane, solidne domy Chisonacsi. W słońcu bielił się posterunek żandarmów. Dezertera ogarnął ślepy strach: wyrwał się niespodziewanie silnem szarpnięciem i rzucił się do ucieczki. Micaelli nie usiłował go dopędzić. Poprostu wycelował i wypalił...

Chłopk padł na twarz. Leżał bez ruchu. Nie żył. Feliks podszedł do trupa. Szedł wolno równym i ciężkim krokiem. Schylił się nad ciałem, podniósł je jak wór i, jak wór, załadował na plecy.

W chwilę potem Micaelli śmiało zastukał do drzwi posterunku, na których widniał rozkaz łapania dezerterów. Jakiś żandarm otworzył mu pośpiesznie i spojrzał nań z lękliwym szacunkiem. Zmieniły się prawa i zmienił się ład społeczny. Teraz, każdy, kto „miłował" ojczyznę miał „obowiązek" zabijania wszystkich tych, którzy nie chcieli iść na śmierć legalną i kolektywną. Tedy, Feliks spełnił tylko „obowiązek patrjotyczny."

XXII.

Na omówionem miejscu nie było zapasów. Minęła godzina, potem dwie, zapadła noc — nikt nie przyszedł. Czyżby zapomnieli, dziwił się Feliks, nie, to niemożliwe: musiało się coś stać. Widmo nieszczęścia w domu zatarło w nim wszelki lęk: postanowił pójść do wioski. „Zresztą — jeśli go dotąd nie złapali..."

Skradając się bardzo cicho — Micaelli podszedł pod sam dom. Okno było zamknięte, lecz pozbawione zasłony. Wewnątrz migotało słabe światełko. Feliks zajrzał do środka. Na łożu małżeńskiem leżał stary pastuch z twarzą bardzo bladą. Z krawędzi łóżka zwisała jedna z rąk: dziwnie bezwładna i trochę czarna. Pastuch miał oczy przymknięte. Obok łóżka paliła się gromnica. Pozatem, w izbie było pusto.

Micaelli pchnął drzwi, wszedł pośpiesznie i nachylił się nad łóżkiem. Pastuch nie odwrócił głowy. Milczał.

„Ojcze, co wam jest?"

„Pewno zakażenie. Ojciec dezertera, któregoś zabił, pogruchotał mi rękę. Nabój musiał być brudny." — wypowiedział to jednym tchem, jak sprawozdanie: bez wyrzutu i bez zdziwienia. Ot, stało się tak, a nie inaczej.

Po twarzy Feliksa przebiegł skurcz. Nachylił się jeszcze niżej: „Wendeta." —wyszeptał przez zaciśnięte zęby. Stary pastuch zrobił głową ruch przeczenia. Ruch był ledwo dostrzegalny, lecz bezapelacyjny:

„Ani mi się waż ruszyć tego sprawiedliwego człowieka. Mścił swoje dziecko. Miał rację i miał prawo. Ręka jest świetnie złamana — umrę napewno. Dopełniła się święta wendeta — sprawa skończona!" — Nabrał tchu Miał jeszcze tyle do powiedzenia, a opuszczały go resztki sił.

„Przestań wyłapywać dezerterów Feliksie. To robota dla żandarma, nie dla uczciwego bandyty. Oczy całej wyspy na tobie. Pamiętaj: jesteś Królem Maquis — nie wolno ci robić ze siebie sędziego, szpiega, zdrajcę. Ty, Korsykanin. Wstydź się! Sam cierpisz przez ludzkie osądzenie. Człowiekowi nie wolno sądzić człowieka — pamiętaj!" —Umilkł na chwilę, wysiłek mówienia był już nazbyt wielkim.

„Matka, ciągnął dalej, coraz słabszym szeptem, matka poszła do Chisonacci. Po lekarza. Sama. W maquis. Noc. Nie puszczałem. Poszła. Mówiłem: nie trzeba, nie wolno odganiać śmierci. Nie słuchała. Poszła. Pilnuj trzody. Rozdziel sprawiedliwie. O matce pamiętaj. Oczy Korsyki na tobie. Musisz być przykładem uczciwości, honoru — i, trzody pilnuj!" — Stary umilkł. Oczy jego zatoczyły łuk, jakgdyby chciały odrazu objąć wszystko i, nagle stanęły w słup. Gromnica nadal paliła się cicho.

Feliks nasunął powieki na zamglone oczy ojcowskie. Ukląkł przy łóżku —wsparł się o krawędź głową i dłońmi. Tak trwał bez ruchu, bez szlochu, nawet bez myśli.

Zgrzytnęły drzwi. Do izby weszła matka. Była sama: doktór nie przyszedł. Stara zbliżyła się do łóżka i osunęła się na podłogę obok syna. Oboje milczeli. O czem mieli mówić? Ludzie prości zbyt wielcy są w swej prostocie, aby w ich życiu, lub w ich śmierci było miejsce na wielkie słowa tak bardzo małe i zbyteczne.

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 60 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakc. i komunikaty — 1.00 zł. za wiersz jednoszpaltowy, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej. [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski